ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème — WTOREK, 22 maja 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 22 Mai 1951 — Nr. 118

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21251 C. C.: Lille 15657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Patriotyzm

I.

Nie ma polskiego pisma na emigracji, któreby przy każdej sposobności, zwłaszcza gdy chodzi o jakieś sprawy zasadnicze, nie powtarzało wiele razy słowa „patriotyzm". Wobec tego jednak, że pisma te nieraz należą do przeciwnych obozów, że się gwałtownie zwalczają, że wysilają się celem stworzenia Polski w różnych „wydaniach", należałoby się zastanowić, o jakim właściwie patriotyzmie mówią, jak go pojmują i co on według nich znaczy? Nie można bowiem przypuścić, aby te różne partie i różne pisma to właśnie jedyne słowo rozumiały jednakowo.

Ale nawet bez tych współczesnych sporów i walk politycznych, słowo „patriotyzm" budzi zawsze głębokie zastanowienie i wymaga zrozumienia. Hasło mające skupiać dookoła narodowego sztandaru powinno być zrozumiane jednakowo, inaczej bowiem stałoby się zwykłym propagandowym „trickiem", który absolutnie nic nie ma z Ojczyzną wspólnego.

Sprawa patriotyzmu nie jest bynajmniej łatwą, nie tylko w Polsce, ale również i w innych krajach. Są pojęcia bowiem, hasła, poglądy, które potrzebują dłuższego czasu na rozwój i na skrzepnięcie. Najlepsza nawet idea nie ma i najlepszy klimat nie spowodują, aby z ziarnka prosi nie wyrosło drzewo. Z patriotyzmem sprawa jest tym trudniejsza, że jest on tworem po połowie rozsądku a po połowie serca, i jedno i drugie musi zabierać głos, że między czynnikiem rozsądku a serca musi zachodzić pewien określony stosunek, musi panować harmonia i równowaga, że patriotyzm nie może być jedynie wynikiem serca ani też wyłącznie rozsądku, gdyż byłby bardzo jednostronny i nie spełniałby właściwej roli. W końcu dodajmy, że patriotyzm polski wyrabiał się w warunkach bardzo specjalnych, trudnych, można by wręcz powiedzieć anormalnych. Stąd też kwiat, który wyrósł na tej dziwnej glebie polskiej historii, jest nieraz niezrozumiały i nie zawsze odpowiada swym zadaniom.

Miłość Ojczyzny

Miłość Ojczyzny nie da się porównać z miłością do mężczyzny czy kobiety, miłością, która zjawia się jak piorun, zapala serca lub je nawet spala i niekiedy równie prędko znika. Nie, miłość Ojczyzny jest uczuciem trwałym, uczuciem przechodzącym z wieku na wiek, uczuciem które wzmacnia każde poniesione poświęcenie, każdą nową zdobycz, każdy nowy czyn przynoszący krajowi sławę czy znaczenie. Miłość Ojczyzny musi być w pewnym stopniu egoistyczna, ale równocześnie bezinteresowna, powinna przykuwać nas do Ojczyzny, do rodzinnej ziemi, pomimo tego czyniąc wrogami obcych tylko dlatego, że nie są naszymi rodakami. Jak widać choćby z tych kilku słów miłość Ojczyzny jest miłością złożoną, trudną, wymagającą niejako pewnej „szkoły". Warunki niestety w jakich powstał w polskim narodzie właściwy patriotyzm były bardzo niekorzystne.

Podobnie jak przywiązanie ujawnia się dopiero po utracie przedmiotu lub osoby, tak też i miłość Ojczyzny poczęła się wyrabiać w chwili, kiedy nieszczęścia poczęły walić się na nasz kraj. A więc nasamprzód kiedy niebezpieczeństwo niemieckie, a szczególnie Krzyżacy, poczęli zagrażać Polsce, a następnie, gdy inne niebezpieczeństwa zawisły nad Polską w XVII i XVIII wieku. Już Piotrowi Skardze w początkach XVII wieku stawał przed oczami proroczy obraz naszego upadku i zmuszał go do nawoływania narodu do poprawy. Już Skarga gorąco kochając kraj czuł w swym sercu coś w rodzaju patriotyzmu, tylko było to uczucie inaczej rozwinięte w porównaniu z tym, jakie dziś odczuwamy, gdyż było dostosowane do innych warunków życia. Skarga poczynał już rozumieć, jako dziś niezwykle wznosły, czym powinna być miłość Ojczyzny i właśnie wtedy miłość ta poczynała przybierać fałszywą postać. Owszem, kochano wtedy Polskę, ale kochano ją często dlatego, że dawała bogactwa, że rozdawała Najjaśniejsza Rzeczpospolita urzędy magnatom i szlachcie, że sypała dukatami, że w Jej cieniu warstwy wspomniane mogły żyć dobrze i szczęśliwie. Miłość ta więc miała zbyt często cechy egoizmu, cechy osobiste.

Pojęcie to fałszywe pogłębiło się później jeszcze bardziej: im bardziej zbliżamy się do upadku Polski, tym bardziej miłość Ojczyzny odbiega od ideału, a nieraz wręcz tchnie prywatą. Oczywiście, że olbrzymią większość winy w tym wynaturzeniu tego uczucia przypada sferze rządzącej ówczesną Polską, gdyż ona w lwiej części korzystała z darów Rzeczypospolitej.

IGO.

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Zaognianie się zatargu anglo-perskiego

Iran odrzucił propozycje brytyjskie w sprawie rozejmu i wezwał kompanię naftową do przygotowań celem przejęcia kopalni przez rząd

Przywódca perskich muzułmanów grozi „wojną świętą" na wypadek zbrojnej interwencji brytyjskiej

Teheran. — Rząd perski odrzucił w ub. niedzielę propozycje brytyjskie w sprawie rozejmu i zwrócił się do Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego z żądaniem wyznaczenia przedstawiciela dla omówienia z perską komisją parlamentarną sprawy przejęcia urządzeń i instalacyj przemysłu naftowego.

Rząd perski podkreśla, że upaństwowienie przemysłu naftowego jest sprawą wewnętrzną państwa, i że Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze nie jest kompetentny do rozstrzygania tego rodzaju zagadnień.

Zarówno decyzja rządu perskiego jak i nowa nota, jaką w sobotę wręczył ambasador brytyjski w Teheranie perskiemu ministrowi spraw zagranicznych, zaostrzyły jeszcze bardziej sytuacje na Środkowym Wschodzie.

Rząd brytyjski podkreśla w swej nocie, iż zamierza wysłać natychmiast do Teheranu misję dla przedyskutowania nowego porozumienia w sprawie nafty, „na sprawiedliwych podstawach".

Nota zaznacza, że zarządzenia perskie w sprawie Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego są niesłuszne i kończy się w ten sposób:

„Odmowa rządu perskiego wzięcia udziału w rokowaniach, względnie każda próba z jego strony przystąpienia w drodze jednostronnej akcji do wprowadzenia w życie nowej ustawy o upaństwowieniu przemysłu naftowego będzie poważnym ciosem dla przyjacielskich stosunków, jakie pragnie utrzymać W. Brytania i miałaby bardzo poważne następstwa".

*

„Beczka prochu"

W całym Iranie panuje atmosfera gorączkowa. Wypowiedzi zarówno prasy jak i niektórych polityków wskazują, że Iran gotów jest do zbrojnego przeciwstawienia się na wypadek interwencji wojskowej W. Brytanii. Nikt nie wątpi też, że Rosja tylko na to czeka.

Przewodniczący komisji parlamentarnej dla spraw upaństwowienia przemysłu naftowego, Hussein Makki oświadczył m. in.:

„Persja jest beczką prochu, a jeśli Anglicy podłożą pod nią ogień, nastąpi eksplozja".

Przywódca perskich muzułmanów zapowiedział ogłoszenie „wojny świętej" na wypadek interwencji wojskowej W. Brytanii.

* * *

Amerykański Departament Stanu ogłosił komunikat, w którym popiera bardzo wyraźnie stanowisko W. Brytanii, podkreślając między innymi, że w wypadku jednostronnej akcji rządu perskiego, U.S.A. odmówią wysłania do Iranu swoich specjalistów naftowych.

*

Oddziały sowieckie na granicy Iranu

LONDYN. — Według doniesień „Sunday Dispatch", rząd perski miał przyjąć propozycję Moskwy w sprawie wysłania wojsk sowieckich do północnej części kraju, na wypadek, jeśli by oddziały brytyjskie zostały skierowane do Abadanu. Dziennik dodaje, że oddziały sowieckie są już zmasowane na północnej granicy Iranu.

Wielkie rzesze ludności górniczej na pogrzebie ofiar pracy w Montceau-les-Mines

Montceau-les-Mines. — Wielkie rzesze ludności górniczej, polskiej i francuskiej, w poniedziałek po południu odprowadziły na wieczny spoczynek 3 górników, którzy zginęli w wypadku przy pracy w szybie „Alouettes". Jak już donosiliśmy, dwaj z nich, to Polacy, śp. Jan Kruszyński lat 27, żonaty, ojciec jednego dziecka oraz Jan Luty, lat 42, ojciec trojga dzieci. Śp. Jan Kruszyński był podczas wojny więźniem obozu koncentracyjnego w Dachau.

Niech im ziemia francuska lekką będzie!

Półtora miliona osób zwiedziło Międzyn. Wystawę Włókienniczą w Lille

Lille. — W niedzielę wieczorem nastąpiło w Lille zamknięcie Międzynarodowej Wystawy Włókienniczej. Wystawa cieszyła się wielkim powodzeniem, o czym świadczy liczba zwiedzających. W ciągu trzech tygodni zwiedziło ją ponad półtora miliona osób, przybyłych z całej Francji i wszystkich części świata.

Przedstawiciele wszystkich gałęzi przemysłu włókienniczego oraz wystawcy tkanin i sprzętu wyrażają zadowolenie z wyników wystawy, zebrawszy znaczne zamówienia.

24 uczniów żywcem spalonych w czasie pożaru kina

TOKIO. — W czasie wyświetlania filmu w kinie, w miejscowości Hamanaka na wyspie japońskiej Hokkaido, powstał pożar. 28 ludzi, w tym 24 uczniów zostało żywcem spalonych. 8 innych osób zostało ciężko poparzonych.

Wzrastające niezadowolenie mas robotniczych w Polsce

Manifestacje kwietniowe górników Zagłębia Śląskiego, potwierdzone atakami prasy krajowej

Warszawa. — Prasa reżimu warszawskiego, w odpowiedzi na doniesienia zachodnich rozgłośni radiowych o kwietniowym strajku rozpaczy górników polskich w Zagłębiu Dąbrowskim w Czeladzi i w Laskach podjęła ataki na górników śląskich. Organy reżimowe milczą urzędowo o strajku, a omawiają natomiast osławioną Kartę Górnika, która jest w istocie rzeczy świstkiem papieru bez znaczenia, gdyż reżim nie uznaje żadnych praw zawodowych górników, a reżimowa Karta Górnicza domaga się jedynie pracy ponad normę w imię „solidarności polskiej klasy robotniczej".

Propaganda reżimowa nie zagłuszy wymowy manifestacji górników w Polsce, ponieważ wiadomo, że reżim warszawski w owej Karcie ustalił renty górnicze na 175 złotych po 10 latach pracy, a 240 po 20 latach pracy. Tymczasem aby górnik polski mógł żyć choćby najbardziej skromnie wraz z liczną zazwyczaj rodziną, musi zarobić conajmniej 600 złotych miesięcznie.

Prasa reżimowa natomiast milczy o losie setek i tysięcy górników Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego, wywożonych obecnie w nieznane, ani o tysiącach reemigrantów, o których nie wiadomo, co się z nimi stało. Reżim Bermanna, Minca, Radkiewicza i Nusbauma ma dla górników śląskich, domagających się godziwych warunków pracy i płacy, jedynie więzienia, lub obozy pracy przymusowej.

Doniesienia nadchodzące z Kraju stwierdzają, że także wśród metalowców i tkaczy w Polsce panuje powszechne niezadowolenie z narzucanych norm pracy i niedostatecznych płac.

Dla ujarzmienia Polaków, Rokossowski rozbudowuje obozy pracy przymusowej

Dziesięć tysięcy osób znajduje się w największym obozie pracy w Mielęcinie

Warszawa. — Rosyjski namiestnik w Polsce, K. Rokossowski, polecił Radkiewiczowi, Bermannowi i Nusbaumowi zamknięcie w obozach pracy przymusowej w Polsce tych, którzy stawiają opór wobec planów reżimu warszawskiego, oraz są przeciwnikami „przyjaźni" rosyjsko-polskiej. W wyniku tych zarządzeń powstało w Polsce wiele obozów pracy przymusowej, o czym już donosiliśmy.

Największym i najstarszym jest obóz, zorganizowany w Mielęcinie koło Włocławka. Obecnie w obozie tym przebywa 10 tysięcy Polaków, wśród których są działacze PSL, przywódcy katoliccy, dawniejsi antykomunistyczni pracownicy Związków Zawodowych, chłopi, oraz liczni przedstawiciele inteligencji pracującej. Obóz ten słynie z ciężkich warunków pracy, jak również z okrucieństw, jakich dopuszczają się reżimowi kierownicy tego obozu.

Dla tych wszystkich, którzy próbowali ucieczek za granicę istnieje obóz w Międzyrzeczu. Komendanci bloków w tym obozie odznaczają się sadyzmem, nieludzkim traktowaniem więźniów, oraz wyszukanymi metodami znęcania się nad tymi, którzy przybywają do tego obozu po nieszczęśliwych próbach wydostania się z „czerwonego raju" w Polsce.

Kardynał Griffin wzywa do modłów za prześladowanych za „żelazną kurtyną"

LONDYN. — Katolicki arcybiskup Anglii, Ks. Kardynał Griffin, przemawiając w niedzielę, wezwał katolików Anglii i całego świata zachodniego, by zanosili modły za prześladowanych w krajach za „żelazną kurtyną". Ks. Kardynał wymienił setki tysięcy katolików, zesłanych na Syberię, jęczących w kazamatach praskich, w więzieniach w Polsce, oraz w innych krajach Europy wschodniej, podczas gdy wymordowano, lub uwięziono ponad 7 tysięcy kapłanów, zakonników i zakonnic.

Ks. Kardynał przypomniał, że w Czechosłowacji reżim komunistyczny, nie odważył się wprawdzie na zorganizowanie publicznego procesu przeciwko Księdzu Prymasowi Beranowi, jak to było na Węgrzech, ale władcy prascy uwięzili najpierw Ks. Prymasa w jego pałacu arcybiskupim, po czym wywieźli go poza Pragę i poza jego diecezję. Obecnie reżim czechosłowacki podjął próby rozbicia Kościoła katolickiego skupiającego 9 milionów katolików.

Apel kardynała Griffina wzywa katolików, by okazali czynnie swoje przywiązanie do Kościoła katolickiego w czasach, w których materialistyczny komunizm dąży siłą do zniszczenia zasad i nauki Chrystusa, oraz do zlikwidowania jego kapłanów i wiernych.

„Europa nie może być neutralną", — oświadczył minister Robert Schuman

Sarreguemines. — Min. Robert Schuman dokonał przeglądu położenia międzynarodowego podczas zjazdu, zorganizowanego przez komitet powiatowy MRP. Minister mówił o zagadnieniu niemieckim i rosyjskim, m. in. o bolesnej sprawie jeńców ze wschodniej Francji, pozostających nadal w niewoli sowieckiej. Sprawę tę przedłoży konferencji Czterech, która, zdaniem Ministra, dojdzie do skutku. Na temat obrony Europy powiedział:

„Europa nie może być neutralną. Prędzej czy później Ameryka uległaby pokusie wycofania się z Europy, gdybyśmy nie okazywali, że pragniemy poważnie zorganizować naszą obronę zbiorową. Ta praca pokojowa powinna zostać dokonana wspólnie z Niemcami."

*

Min. Schuman będzie w Tourcoing 23 maja

Lille. — Min. spraw zagranicznych, Robert Schuman, otworzy kampanię wyborczą M.R.P. w drugim okręgu dep. Nord w środę, 23 maja w Tourcoing. Minister zabierze głos na wiecu. Przemawiać będą również różni kandydaci na posłów z ramienia M.R.P.

W wyborach chodzi o obronę ustroju republikańskiego

— powiedział premier Queuille

TULLE. — Premier Queuille powiedział w Tulle, że w wyborach nadchodzących chodzi o obronę obecnej formy ustroju francuskiego, atakowanego przez obóz gen. de Gaulle z jednej a komunistów z drugiej strony.

Gdyby — mówił premier Queuille — jutro wynik wyborów był taki, że gaulliści i komuniści mieli razem w parlamencie 311 głosów czyli większość konstytucyjną, wówczas utworzenie jakiegokolwiek rządu okazało by się niemożliwe.

*

Przemówienie gen. de Gaulle

NANTES. — Gen. de Gaulle, przemawiając w Nantes, potępił ponownie reżim parlamentarny, zarzucając mu, że uniemożliwia rządzenie krajem. Zalecał następnie system jednopartyjny, wzywając do zjednoczenia, w celu utworzenia silnego państwa.

*

„Czwarta siła"

Bordeaux. — Poseł z partii chłopskiej, Jules Ramarony, przemawiał w Bordeaux. Zdaniem jego, powstała „Unia niezależnych, partii chłopskiej i republikanów stanowić będzie w przyszłym parlamencie „czwartą siłę".

Dochody do 140 tys. fr wolne od podatku

PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe kończy swoje prace we wtorek, 22. maja, po uchwaleniu budżetu na r. 1951, opiewającego na 2.014 miliardów fr. Budżet nie obejmuje 52 milionów fr. nowych podatków, przewidywanych przez rząd. Szkoły „wolne" skorzystają z pewnych ulg podatkowych.

W myśl nowej ustawy finansowej, granica dochodów, wolnych od podatku, zostaje podwyższona z 120 tys. do 140 tys. fr. (280 tys. dla małżeństwa bezdzietnego).

Stopa podatkowa będzie następująca:

10 proc. dla dochodów między 140 a 300 tys. fr. rocznie; 15 proc. dla dochodów między 300 i 500 tys. fr. rocznie; 20 proc. dla dochodów między 500 tys. a 750 tys. fr. rocznie; 30 proc. dla dochodów między 750 tys. a 1.200 tys. fr. rocznie; 40 proc. dla dochodów między 1.200 tys. a 2 i pół mil. fr.; 50 proc. dla dochodów między 2 i pół mil. do 5 milionów fr.; 60 proc. dla dochodów powyżej 5 milionów fr.

Powyższe stopy przewidziane dla dwóch ostatnich kategoryj, wyniosą 55 i 70 proc. dla podatników kawalerów, rozwiedzionych lub wdowców, nie mających dzieci na utrzymaniu.

PODATEK OBROTOWY: Granica kwoty obrotu, do której kupcy i przemysłowcy mogą korzystać z ryczałtu podatkowego, została podniesiona z 5 do 8 milionów fr. rocznie.

AMNESTIA: żadne dochodzenia nie będą podejmowane przeciwko podatnikom, którzy nie złożyli deklaracji podatkowej albo podpisali deklaracje niewystarczające, jeżeli w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia niniejszej ustawy, złożą deklarację lub poprawią złożoną uprzednio.

W poszukiwaniu dziesięciokrotnego mordercy

CASABLANCA. — Poszukiwania za mordercą sześciu Europejczyków i dwóch Marokańczyków w obwodzie Tadla, trwają nadal. Ponieważ trudno jest odróżnić bandytę pośród ludności tubylczej, władze mniej liczą na powodzenie własnych poszukiwań, jak na akcję plemion marokańskich, które spontanicznie ofiarowały swoją pomoc, aby zdobyć obiecaną nagrodę w kwocie 1 miliona fr. Współudział górali marokańskich jest tym cenniejszy, że deszcze utrudniają pościg.

Według niepotwierdzonych informacyj, zbrodniarz, oprócz wyżej wymienionych ofiar, ma także na sumieniu dwóch pastuszków marokańskich, których zastrzelił, gdy na jego widok poczęli głośno wzywać pomocy.

Emigracja polska uczciła pamięć poległych bohaterów pod La Targette

Tradycyjna uroczystość ku czci poległych pod La Targette w roku 1915 Bajończyków odbyła się w roku bieżącym w niedzielę 20 maja.

Na apel organizatorów, Federacji P. O. O., odpowiedziała jak zwykle nie tylko licznie Emigracja z północnej Francji, ale przybyli również rodacy z Paryża, a nawet z dalekiej Normandii, by złożyć hołd braciom poległym za „Waszą wolność i naszą", i zadokumentować, że pamięć o poległych za wolność Ojczyzny i świata demokratycznego głęboko wryta jest w ich sercach.

* *

Liczne poczty sztandarowe otoczyły pomnik, jaki mieszkańcy gminy Neuville St. Vaast wznieśli ku czci swoich poległych żołnierzy i u stóp którego, po odegraniu hymnów narodowych, złożono wiązankę kwiatów. W imieniu Federacji P. O. O., okolicznościowe przemówienie w języku francuskim wygłosił p. St. Andrzejczak, który nawiązując do wiekowych więzów przyjaźni między narodem francuskim i polskim, więzów wielokrotnie zatwierdzonych wspólnie przelaną krwią, złożył hołd bohaterom obu narodów, a władzom prefektoralnym i gminnym oraz mieszkańcom Neuville St. Vaast podziękował za pomoc w zorganizowaniu uroczystości i udział w niej.

Ze strony francuskiej po raz pierwszy w roku bieżącym nie było odpowiedzi, po raz pierwszy nie było także ani mera ani przedstawiciela prefektury.

Pod kierownictwem naczelnika Zw. Sokołów Pol., druha Wolskiego i p. Wiatrowskiego uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry koła muz. „Wesoły Tułacz" z Bruay en Artois wyruszył pod pomnik Bajończyków w La Targette. Wspaniały orszak ciągnął się na przestrzeni kilkuset metrów poprzedzony ponad setką sztandarów różnych organizacyj i stowarzyszeń, jak: Zw. Rez. i b. Wojsk., Zw. Rodz. P. O. O., P. O. W. N., Sokołów, Z. U. P. R. O., Zw. Inwalidów Woj., Harcerzy, Kombatantów francuskich itd. Był również sztandar Bajończyków, który w czasie ceremonii stanął wśród sztandarów, u stóp pomnika.

(Organizatorzy uroczystości niestety zapomnieli wyróżnić dwóch autentycznych Bajończyków przybyłych z Paryża wraz z oryginalnym sztandarem, który przewodził w r. 1915 w bitwie pod La Targette i został udekorowanym wówczas przez dowództwo armii francuskiej najwyższymi odznaczeniami.)

Za sztandarami dziewczęta w strojach narodowych niosły wieniec i wiązanki kwiatów, poczem szli p. gen. Anders w towarzystwie p. Kędzi i członków zarządu Federacji P. O. O., p. Petit, gen. sekr. Federacji departamentalnej kombatantów francuskich, członkowie zarządów licznych związków i stow. emigracyjnych, jak: Kongresu Polonii Franc., Zw. Tow. Mężów Kat., Zw. Sokołów, Z. U. P. R. O., Zw. Harcerstwa, Zw. b. członków P. O. W. N., Związku Teatr., Zw. Rodzin P. O. O., Stowarzyszenia „Les Amis de La Pologne" itd. Za osobistościami kroczył długi szereg rodaczek i rodaków, a zamykali pochód byli kombatanci polscy jako organizatorzy uroczystości.

Po odegraniu hymnów narodowych, gen. Anders w towarzystwie prezesa Federacji P. O. O. złożył wieniec u stóp pomnika, poczym zebrani chwilą milczenia złożyli hołd poległym braciom. Dalsze wieńce złożyli: w imieniu „Narodowca" i jego Czytelników red. p. Kwiatkowski; w imieniu Okr. I. Zw. Rez. i b. Wojsk., p. Kołtuniak; w imieniu Z. U. P. R. O., gen. Zdrojewski oraz poszczególne delegacje stowarzyszeń.

Przemówienia wygłosili prezes Federacji P. O. O. oraz gen. Anders. Ten ostatni w dłuższym przemówieniu, nawiązując do ofiary bohaterskich Bajończyków z pierwszej wojny światowej, zobrazował walkę Polaków od chwili wybuchu wojny w roku 1939, walkę rozpaczliwą o odzyskanie wolnej i niepodległej ojczyzny, w której wiernie wytrwali przez cały czas wojny mimo milionowych strat i ofiar i mimo ciężkiej okupacji niemieckiej i niewoli rosyjskiej. Wskazawszy na rozczarowanie, jakie spotkało Polaków mimo licznych zapewnień i obietnic, wezwał mówca do zjednoczenia się i wytrwania w walce o odzyskanie wolnej i niepodległej ojczyzny.

Zebrani odśpiewali gremialnie „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród", a chór S. P. K. z Lannoy w „W mogile ciemnej", poczym udano się pod pomnik poległych żołnierzy czeskich, gdzie prezes Federacji P. O. O. złożył wiązankę kwiatów.

Po południu odbyła się uroczystość podobna przed pomnikiem czeskim, przed którym wygłoszono przemówienia nietylko czeskie, ale także ze strony przedstawicieli francuskich.

* *

Z La Targette uczestnicy pielgrzymki udali się na wzgórze Lorette, gdzie w bazylice Matki Boskiej Loretańskiej uroczystą Mszę św. odprawił kapelan Federacji P. O. O., ks. A. Stopa.

Podczas nabożeństwa chór S. P. K. z Lannoy, pod batutą p. Gryniewicza, odśpiewał „Gaude Mater Polonia"; „Do Twej dążym kaplicy"; „O Sanctissima" i „Boga Rodzico, Dziewico". P. Srocki wykonał pieśń „Na skrzydłach pieśni", a p. Wojniakowa „Ave Maria" Schuberta. Na zakończenie nabożeństwa wierni gremialnie odśpiewali „Boże, coś Polskę"!

Niedzielna uroczystość ku czci poległych żołnierzy polskich z pierwszej wojny światowej, jako też związane z nią zagadnienia i okoliczności wywarły na uczestnikach spodziewane wrażenie i były przedmiotem rozmów i uwag wśród obecnych rodaków.

Eksplozja w samolocie brazylijskim

Siedmiu zabitych

Rio-de-Janeiro. — Gwałtowna eksplozja nastąpiła na samolocie brazylijskim podczas przymusowego lądowania w pobliżu miejscowości Rancharia, w stanie Sao-Paulo. Czterej członkowie załogi i trzej pasażerowie ponieśli śmierć.

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

I LIGA

Mecz	Wynik
C.O.R.T. — Rennes	3—0
Nancy — Lille O.S.C.	1—2
R.C. Paris — R.C. Lens	1—3
Marseille — Bordeaux	3—3
Reims — Strasburg	3—1
Toulouse — Sète	0—0
St.-Étienne — Stade	3—0
Nice — Nîmes	2—0
Sochaux — Le Havre	1—0

II LIGA

Mecz	Wynik
C.A. Paris — Amiens	2—0
U.S.V.A. — Cannes	3—2
Monaco — Metz	1—1
Nantes — Toulon	2—3
Besançon — Rouen	4—1
Montpellier — Troyes	4—0
Beziers — Angers	1—2
Alès — Lyon	0—1

Spotkania międzypaństwowe

Mecz	Wynik
Belgia — Szkocja	0—5
Francja (Am.) — Anglia (Am.)	3—3

Głosy Czytelników

Wykorzystanie uroczystości do innych celów!

Z okazji poświęcenia sztandaru Komb. i b. Wojsk. w Firminy (Loire), odwiedził tutejszy teren prezes gł. zarządu Komb. i b. Wojsk., pan Kędzia, i sekretarz federacji tego dr. X. W poniedziałek dnia 16 kwietnia, w godz. wieczornych nasi goście bawili w naszym pięknym Beaulieu. Gromadka byłych wojskowych i nie wojskowych, zebrała się w Domu Polskim, celem powitania i wysłuchania przybyłych gości.

Byłoby wszystko poszło w najlepszym porządku, gdyby nasi goście trzymali się spraw tyczących się byłych wojsk. i kombatantów. Jednak w swych oracjach zahaczyli o „Narodowca", jego wydawcę, o Mikołajczyka, o prof. Kota itp. Z nadzwyczajną gorliwością polecali swoje pisemko. Trudno było wywnioskować, czy tu się rozchodzi o egzystencję Zw. b. Wojsk., czy też o egzystencję owego pisemka. Nad przemówieniem prezesa gł. zarządu, kolegi Kędzi, prezes miejscowego koła, otwarł dyskusję. Zabrali w tej sprawie głos: ko'edzy koła, Dopierała i Piechocki. Pierwszy choć nie jest czytelnikiem „Narodowca", dowodził, jakoby ostatnio w „Narodowcu" miało być pisane, że pieśń „Boże coś Polskę", powinna się kończyć słowami „Ojczyznę Wolną, pobłogosław Panie!" a nie — „racz nam wrócić Panie".

Ja który czytam „Narodowca" od A do Z, nigdy podobnej wzmianki w „Narodowcu" nie zauważyłem. Natomiast drugi z rzędu, kolega Piechocki jeszcze więcej szedł na rękę p. Kędzi. Pomyślałem sobie: — Oj! żeby ci nasi legaliści mieli możność wskrzesić „Berezę" lub „Brześć" nad Bugiem", zamknąć w nich p. Mikołajczyka, wydawcę p. Kwiatkowskiego i prof. Kota — tego mówcę zapewne zrobiliby ich klucznikiem.

Oglądając się po sali usłyszałem słowa — „po amatorsku się urządzili". Nie chciałbym przypuszczać. Ale mówią, że prezes miejscowego koła, Dopierała i kolega Piechocki, należą do tajnego sztabu z miejscowego koła. Czy więc, aby pójść po myśli przybyłych tu gości, mogli coś podobnego na prędce wyreżyserować?

Nigdyby słowa powyższe światła dziennego nie oglądały, o ile by prezes Kędzia nie poruszał w swych przemówieniach, spraw nie mających nic wspólnego z sprawami b. Wojskowych. Pismo „Narodowiec" jest redagowane przez p. Kwiatkowskiego, który prawie 50 lat pracuje dla Wychodztwa, był współorganizatorem wielu organizacji a i dla kombatantów dużo zrobił i p. Kędzia go na zjazdy zapraszał.

O ile by przyszło zrobić ankietę co do p. Mikołajczyka, p. Zaleskiego i Bieruta, jestem przekonany, że 90 punktów otrzyma p. Mikołajczyk, 5 — p. Zaleski i 5 — Bierut. Radziłbym szanownemu prezesowi Kędzi w przyszłości unikać w swych przemówieniach zadraśnień o p. Mikołajczyka, p. Kwiatkowskiego i prof. Kota — nawet i san acji. Myśmy walczyli o wolną i niepodległą Ojczyznę. Partią naszą jest Polska demokratyczna i niepodległa. Precz więc ze szczuciem i partyjnictwem — Ojczyzna w niewoli! — To nas boli!

Kombantant.

Anglia wstrzymała komunikację lotniczą

z Czechosłowacją

LONDYN. — Rząd W. Brytanii powiadomił 19 maja br. reżim Gottwalda, że Anglia przerywa dotychczasową komunikację lotniczą pomiędzy Londynem i Pragą ze względu na liczne trudności, jakie rząd czeski wysuwał zarówno wobec personelu brytyjskiej linii lotniczej, jak również wobec publiczności czechosłowackiej, która odważała się podróżować brytyjskimi samolotami.

Notą wykazuje, że bezpieka czechosłowacka onieśmielała urzędników narodowości czechosłowackiej, którzy obsługiwali linię brytyjską, co spowodowało nieopłacalność finansową w utrzymywaniu tej linii.

Zdarzały się wypadki, że policja czechosłowacka dokonywała aresztowań wśród tych osób, które zamierzały podróżować samolotami brytyjskimi.

Ponadto personel techniczny spotykał się z takimi szykanami, że niejednokrotnie dochodziło do opóźnienia lotów.

W tych warunkach loty Praga — Londyn nie będą się więcej odbywać bezpośrednio. Podróże lotnicze skierowane będą odtąd przez Frankfurt, kontrolowany przez Amerykanów.

Wystawa arcydzieła Jana Styki, „Golgota"

w Stanach Zjednoczonych okazją do manifestacji przyjaźni amerykańsko-polskiej

Waszyngton. — W Glendale koło Los Angeles w północnej Karolinie odbyła się wielka uroczystość z okazji 25-letniej rocznicy śmierci Jana Styki (1859—1925), którego panorama „Golgota" znalazła się po wielu latach wędrówki w Stanach Zjednoczonych.

Dzieło to jest umieszczone w odpowiednim muzeum na cmentarzu artystycznym koło Los Angeles, dzięki staraniom wielkiego architekta dr Item. 25-lecie śmierci połączone było z odsłonięciem panoramy „Golgota".

Jan Styka zanim przystąpił do malowania „Golgoty" w 1878 roku porozumiewał się z mistrzem Ignacym Paderewskim, odwiedził Ziemię Świętą i przeprowadził liczne studia nad sztuką religijną w Watykanie. Papież Leon XIII pobłogosławił paletę wielkiego artysty religijnego, znanego już w świecie, dzięki „Panoramie Racławickiej".

Kiedy nowe dzieło „Golgota" zostało ukończone, zorganizowano w wielkich miastach Europy wystawy, dzięki którym zagranica poznała wspaniały dorobek polskiego malarza religijnego.

W 1900 roku panorama „Golgota" przewieziona została do Stanów Zjednoczonych.

W uroczystościach odsłonięcia wystawy z „Golgotą" uczestniczyło 3 tysiące osób, w tym wiele wybitnych osobistości z amerykańskiego świata artystycznego oraz polskiego.

Przy odsłonięciu arcydzieła byli obecni obaj synowie Styki, Adam i Tadeusz, obaj również utalentowani malarze.

Prasa amerykańska, opisując dorobek artystyczny Jana Styki, przypomina, że 25-lecie jego śmierci było wspaniałym hołdem Amerykanów i Polaków dla jego wielkiego talentu oraz manifestacją przyjaźni amerykańsko-polskiej.

5 zabitych wskutek eksplozji miny

Haga. — Wybuch miny spowodował śmierć pięciu osób, mężczyzny i czworga dzieci, w małej miejscowości holenderskiej, Ochten.

Minę przeciwczołgową znalazł handlarz jarmarczny. Sądząc, że chodzi o kawał żelaza, postanowił rozbić go młotem. Mina eksplodowała po pierwszym uderzeniu, zabijając czworo dzieci, znajdujących się w pobliżu. Handlarz zmarł w szpitalu, w następstwie odniesionych ran.

Produkcja aluminium będzie podwojona w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK. — Zostały opracowane plany zwiększenia o 536.000 ton produkcji aluminium w Stanach Zjednoczonych w drugim półroczu br. Obecna produkcja aluminium wynosi 761.000 ton. Przewidują, że w roku 1952 produkcja aluminium zostanie podwojona, a produkcja stali wzrośnie jeszcze o 16 % przed końcem 1954 roku.

—:-:—

Ponad stu rannych wskutek cyklonu w Texasie

WICHITA (Texas). — Cyklon, który nawiedził okolicę Olney wyrządził wielkie szkody. Liczba rannych wynosi jakoby ponad sto osób. Przeszło 200 domów miało zostać zniszczonych.

—:-:—

Na 100 milionów fr szkód wyrządził pożar

Casablanca. — Pożar, który wybuchł onegdaj wieczorem w fabryce parafiny, rozszerzył się z wielką szybkością, mimo wszczętej natychmiast akcji ratunkowej. Szkody, wyrządzone ogniem, przekraczają, według pierwszych obliczeń, sto milionów fr.

Francja będzie posiadała 10 dywizyj na stopie wojennej

w końcu bieżącego roku

Paryż. — Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło w piątek 414 głosami przeciw 177 całość przewidzianych kredytów w kwocie 520 miliardów dla Francji-metropolii i 220 miliardów dla Francji zamorskiej.

W toku debaty, sekretarz stanu Lejeune, wyraził uznanie kadrom rezerwy. Wskazał on, że pod względem wyszkolenia równają się one kadrom z r. 1939, ale sprzęt jest jeszcze niewystarczający. 48 600 szeregowców i kaprali zostało zaciągniętych na ćwiczenia od 12 do 20 dni. Tylko ochotnicy, zabiegający o wyższy stopień, zostaną wezwani na 30 dni.

Min. Jules Moch wskazał, że ujednolicenie broni jest przedmiotem trosk rządu. Francja posiada broń automatyczną tego samego kalibru co Ameryka (7,62), ale W. Brytania powróciła z 7,62 do 7,2.

W artylerii działa francuskie strzelają tak amunicją amerykańską, jak francuską.

Minister podkreślił, że nie będzie ani 2 ani 3-letniej służby wojskowej, ale przypomniał, że Francja zobowiązała się mieć do dyspozycji 10 dywizyj w r. 1951 i zwiększyć tę liczbę do piętnastu w r. 1952 oraz do 20 w r. 1935. Minister podkreślił:

„Dopóki będę pozostawał na moim stanowisku, Francja dotrzyma swoich zobowiązań." W końcu bieżącego roku Francja odda do dyspozycji koalicji wolnych narodów pięć dywizyj na stopie wojennej i pięć dywizyj gotowych do zmobilizowania w ciągu trzech dni."

P. Max Lejeune dodał, że prezentacja nowego francuskiego sprzętu wojennego odbędzie się 14 lipca. Lotniskowiec „La Fayette" zostanie przekazany Francji przez Stany Zjednoczone w dniu 2 czerwca.

„USA wygrywają bitwę o produkcję"

— oświadczył dyrektor Wilson

NOWY JORK. — Przemawiając do przemysłowców amerykańskich, naczelny dyrektor Urzędu Mobilizacji przemysłowej w Stanach Zjedn., Charles Wilson, oświadczył w piątek, że USA wygrywają bitwę o produkcję. Wilson podkreślił, że naród amerykański musi sobie zapewnić tak potężne środki obronne, by odstraszyć każdego ewentualnego napastnika.

Wilson wskazał, że Stany Zjedn. winny produkować nie tylko sprzęt wojskowy, ale również wszelkie potrzebne surowce przemysłowe, potrzebne również dla aliantów amerykańskich w różnych częściach świata. Naród amerykański winien pamiętać, że jego bezpieczeństwo zależy od bezpieczeństwa Europy zachodniej, jak również i innych wolnych narodów. Dlatego USA podjęły wielki wysiłek mobilizacji produkcji dla zapewnienia obrony wolności, pokoju oraz bezpieczeństwa w wolnym świecie.

Wilson wezwał przemysłowców amerykańskich, by współdziałali ściśle z rządem i Urzędem Mobilizacyjnym, dla wypełnienia tych zadań, jakie rząd nakłada na przemysł amerykański.

„Jugosławia będzie bronić swojej wolności"

BELGRAD. — Podejmując 12 brytyjskich parlamentarzystów w Belgradzie, jugosłowiański minister spraw zagranicznych, Kardel oświadczył, że nacisk państw Kominformu na Jugosławię przyczynił się jedynie do wzmocnienia gotowości narodu jugosłowiańskiego do obrony zagrożonej wolności.

Kardel zapewnił delegację angielską, że rząd Jugosławii i naród są głęboko zainteresowani w zachowaniu pokoju na pograniczach Jugosławii i w całym świecie oraz podejmują, gdzie to tylko możliwe, wysiłki, by przyczynić się do zachowania i wzmocnienia pokoju powszechnego.

Minister Kardel podkreślił, że współpraca Jugosławii z W. Brytanią oraz z innymi mocarstwami zachodnimi jest najlepszym dowodem, że różnice systemów politycznych, nie są czynnikami, które narażałaby pokój na niebezpieczeństwo.

Na czele delegacji brytyjskiej stoi Lord Lawson. Parlamentarzyści brytyjscy zwiedzą Jugosławię dla zapoznania się z dotychczasowym dorobkiem gospodarczym i społecznym Jugosławii. Ponadto mają oni na uwadze zebranie informacyj, dotyczących sytuacji politycznej wewnątrz kraju.

Jugosławia zabiega na Zachodzie o pożyczkę 50 milionów funtów

Londyn. — W kołach dyplomatycznych Londynu mówi się o wymianie poglądów pomiędzy przedstawicielami Anglii, Francji i U.S.A. w sprawie przyjścia z pomocą finansową Jugosławii. W Londynie wymienia się kwotę 50 milionów funtów, jako ewentualną pożyczkę dla rządu Tity.

RZYM. — 10 okrętów wojennych włoskich z krążownikiem „Garibaldim" na czele przybędzie na Maltę pod koniec maja br., by wziąć udział w manewrach morskich wraz z jednostkami brytyjskimi.

PRETORIA. — Premier Afryki Południowej, dr. Malan mówił o udziale Afryki w ewentualnej obronie Bliskiego Wschodu.

Święto sił zbrojnych w Stanach Zjedn.

WASZYNGTON. — W sobotę odbyło się w Stanach Zjednoczonych Święto Sił Zbrojnych. W wielu miastach w różnych stanach U.S.A. odbyły się defilady wojskowe, pokazy najnowszych zdobyczy techniki armii amerykańskiej oraz wystawy nowoczesnego sprzętu wojennego.

W czasie pokazów lotniczych, władze wojskowe zaprezentowały między innymi nowy typ helikoptera polskiego inżyniera Piaseckiego.

Przywódcy amerykańscy, reprezentujący rząd, sztab i obie partie polityczne w U.S.A. wygłaszali przemówienia, podkreślając dotychczasowe osiągnięcia i składając hołd żołnierzom amerykańskim, walczącym na Korei.

Sekretarz Obrony Narodowej, generał Marshall, przesyłając 19 maja br. depeszę gratulacyjną wojskom amerykańskim na Dalekim Wschodzie na ręce generała Ridgway'a złożył uznanie narodu dla oddziałów amerykańskich, które biją się wspaniale na Korei. Postawa tych oddziałów, bitewność i rozbicie armii północno-koreańskiej — głosi depesza — pozwoliły USA na odpowiednie zarządzenia mobilizacyjne, a O.N.Z. na uruchomienia udziału wielu wolnych narodów w walce z agresją komunistyczną na Korei.

Gubernator Nowego Jorku, Dewey ostrzegł Rosję, by nie wyciągała fałszywych wniosków z różnic w poglądach dwóch partyj amerykańskich na problemy międzynarodowe, bowiem w systemie demokratycznym mogą istnieć różne opinie, co nie przeszkadza, że w decydujących momentach cały naród amerykański wykazuje jednomyślność i wolę zwycięstwa.

Mimo rezolucji Rady Bezpieczeństwa

Izrael odmawia przerwania prac osuszających w strefie zdemilitaryzowanej

TEL AVIV. — Rzecznik żydowskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, że Izrael zdecydowany jest do dalszego prowadzenia prac osuszających w rejonie Huleh.

Jak wiadomo, Rada Bezpieczeństwa uchwaliła w piątek rezolucję wzywającą m. in. Izrael do zawieszenia tych prac.

Według rzecznika Izraela, decyzja Rady Bezpieczeństwa stanowi premię dla napastnika i może być zachętą do nowych awantur.

XIX międzynarodowa wystawa lotnicza w Paryżu



(Foto: Record)

Otwarta w Paryżu XIX. międzynarodowa wystawa lotnicza obejmuje samoloty najnowszych typów. Na zdjęciu: lekki francuski samolot odrzutowy, „Fuga-Cyclope I".

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Z samochodu agenta firmy z obuwiem O. Kruga w Nowym Jorku nieznany sprawca skradł 25 bucików damskich, wszystkie na lewą nogę.

■ Simon Barere, 53-letni pianista, zmarł podczas koncertu w Carnegie Hall, w Nowym Jorku, gdzie występował wraz z Symfoniczną Orkiestrą z Filadelfii. Zgon nastąpił wskutek krwotoku mózgowego.

Barere liczył 53 lata. Urodził się w Rosji. Do Stanów Zjednoczonych przybył na stały pobyt w roku 1936.

Patriotyzm

(Dokończenie ze str. 1.)

Mądry Polak po szkodzie

Gdy słabość wewnętrzna Rzeczypospolitej, jej nierząd, warcholstwo i egoizm, spowodowały jej rozbiory, gdy znikły granice Polski a trzy jej części wtopione zostały w granice trzech sąsiadów, gdy jednym słowem, Polska poczęła żyć w trzech odrębnych organizmach, oddychać innym powietrzem, myśleć innymi kategoriami, wtedy pewna część grzeszników, conajmniej zrozumiała zmianę i — częściowo — swą winę. „Jak Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie kto Cię stracił", napisał w sześćdziesiąt mniej więcej lat później Adam Mickiewicz w wstępie do „Pana Tadeusza". Polacy poczęli w XIX w. tęsknić po straconej Ojczyźnie i myśleć o Jej odzyskaniu. Ból i gorycz, poczęły się łączyć z rozumowym rozważaniem nad środkami odzyskania utraconej matki. I w ten sposób powoli począł się wyrabiać polski patriotyzm. Myliłby się ktoby mniemał, że poszło to łatwo i że nasz patriotyzm stał się takim jak patriotyzm innych narodów! O nie!

Zrazu delikatna roślina miłości Ojczyzny nabierała prędko nowych, świeżych soków. Poiła się wylaną w powstaniach krwią bohaterów, użyźniały ją zgliszcza i prochy zabitych. Ale mimo głębokich korzeni patriotyzm polski przez sto i kilkadziesiąt lat był rośliną egzotyczną, wyhodowaną w cieplarni, stojącą poza normalnym życiem. Patriotyzm polski chłonął prawie wyłącznie czynniki serca i ducha, rozum nasz tylko raz po raz zabierał w tej sprawie głos. A jednak świat z kierującego się sercem przeradzał się powoli w świat rozumu, obliczeń, świat praktyczny. Któż z starszego dzisiaj pokolenia nie pamięta swych pierwszych wzruszeń odniesionych czy z lektury polskich autorów czy też z oglądania choćby ilustracyj przedstawiających obrazy Matejki „Grunwald", „Racławice", „Konstytucja 3 Maja", „Stefan Batory pod Pskowem", lub z obrazów Artura Grottgera. Patriotyzm nasz krzepił się i rozwijał na „Latarniku" Sienkiewicza, na „Krzyżakach", „Ogniem i Mieczem" na wierszykach Konopnickiej, na dziełach Reymonta, Żeromskiego, itd. **Tkwiliśmy przez długie lata w świecie oderwanym od życia, w świecie złudy, marzenia, świecie nierealnym, gdy tam za oknami szło dalej życie normalne, twarde, życie w którym dwa razy dwa jest cztery, w którym rozum decyduje przeważnie o wyniku.** Jeśli mówię, że naród polski tkwił w świecie ułudy, to tkwiła w nim jeszcze silniej od innych klas społecznych inteligencja i szlachta, gdyż przeszłość przypomniała im okres świetności i znaczenia. Chłop i robotnik znacznie mniej mieli powodów wspominać jedynie przeszłość, gdyż w tej przeszłości grali jeszcze mniejszą rolę jak współcześnie, więc wspomnienie to nie było najmilsze dla niego.

Igo.

Wojska O. N. Z.

odparły ataki komunistów na wschodzie Korei

i podjęły kontrataki na północ od Seulu

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej generała Ridgway'a doniósł w poniedziałek, że wojska 8. armii odparły ataki komunistów w środkowej i wschodniej Korei oraz przeszły do kontrataków na północ i północny wschód od Seulu. Patrole alianckie posunęły się na 15 km na północ od Uijongbu.

Na środkowo - wschodnim odcinku frontu oddziały 2. dywizji amerykańskiej, wsparte lotnictwem i artylerią odrzuciły liczne ataki komunistów. Bataliony francuski i holenderski, współdziałając z Amerykanami i jednostkami południowo-koreańskimi, zahamowały postępy komunistów pod Inje.

Morrison na rozmowach z przywódcami Niemiec zachodnich

BONN. — Brytyjski minister spraw zagranicznych, Morrison przybył w piątek do Bonn, gdzie go witał kanclerz Adenauer, z którym odbywa rozmowy polityczne. W poniedziałek brytyjski minister spotka się z prezydentem republiki federalnej, prof. Heussem, po czym konferować będzie z przywódcą opozycji, Schumacherem. Po trzydniowej wizycie w Niemczech zachodnich, Morrison uda się do Wiednia.

—:-:—

U.S.A. odrzuciły propozycje Rosji w sprawie traktatu pokojowego z Japonią

WASZYNGTON. — Departament Stanu w nocie doręczonej ambasadorowi Rosji, Paniuszkinowi, odrzucił propozycje sowieckie, zaproszenia Chin komunistycznych do rozmów nad traktatem pokojowym z Japonią oraz plan wycofania wojsk amerykańskich z Japonii po zawarciu traktatu. Nota przypomniała oświadczenie Stalina z marca 1939 roku, który powiedział, że odpowiednia obrona przeciwko agresji wymaga zbiorowego działania.

*

1.000 lotów bojowych w ciągu 24 godzin

3 „Mig" strącone, 5 uszkodzonych

TOKIO. — W ciągu niedzieli lotnictwo alianckie dokonało przeszło 1000 lotów bojowych, bombardując koncentracje nieprzyjacielskie oraz główne linie zaopatrzenia.

200 ton bomb spadło na koncentracje chińskie w środkowej Korei. Ponad Sinuindżu u ujścia rzeki Yalu doszło do walk powietrznych pomiędzy 50 komunistycznymi samolotami odrzutowymi typu „Mig-15" a 28 amerykańskimi myśliwcami typu „Sabre". Trzy „Mig" zostały strącone, pięć innych uszkodzonych.

*

50 tysięczne straty komunistów w obecnej ofensywie

Tokio. Kwatera główna generała Rigdway'a ocenia, że straty komunistów w drugim okresie obecnej ofensywy przekroczyły 50 tysięcy ludzi w poległych, rannych i zaginionych.



I. J. KRASZEWSKI

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

60) (Ciąg dalszy)

— Ale mój cały majątek, jeśli każesz, kładę ci pod stopy, zrobię co zechcesz...

— Słowo uczciwego człowieka?...

— Słowo węgierskiego szlachcica...

— Jestem duszą i sercem Polką — dodała Cyganka. — Dwa narody te związały dzieje i sympatie, jesteśmy siostrą i bratem... Cyganka krwią, Polką jestem duchem... pomóż mi, zaklinam cię.

Sandor się zbliżył cały rozpromieniony. — Ale czyż pani wątpisz jeszcze, czyż wątpić możesz?...

— Wierzę — odparła Leonora. — Bóg nad nami. Mów z ojcem.

Sandor odwrócił się szybko. Cygan stał nieco opodal, rozmowa była mu niezrozumiała, ale usiłował ją odgadnąć z twarzy, z głosu, z ruchów i nie zrozumiał nic nad to, że zgoda nastąpić musiała pomiędzy córką a magnatem. Uśmiechał się radośnie, myśląc z zapału, jaki się na twarzy Sandora malował, korzystać.

Palmy nadto też pospiesznie, niecierpliwości ukryć nie umiejąc, zbliżył się ku niemu. Dzięga włożył rękę za pas, czekał.

— No, stary — zawołał Węgier — dobijemy targu.

— Dziewczyna się zgadza? tak! to dobrze. Ale wy, kochany paneńku, nadto z nią zaraz postąpiliście pokornie... Mnie nic do tego... a tak się nie prowadzą kobiety, siedzą wam na karku... Straszyć je trzeba, nie płaszczyć się przed nimi..

A po chwili dodał:

— Musicie dobrze zapłacić; dziewczę, jakiego w całym Peszcie ze świecą nie wyszukacie: gra, śpiewa, chodzi uczono, a gardło wam daję że jej męska ręka nie dotknęła, bo to harde jak królewna... O! musicie dobrze zapłacić!

Sandor przez jakieś uczucie wstydu odprowadził w bok Cygana, aby nikczemny ów targ nie obił się o uszy nieszczęśliwej. Miarkując z rozognienia młodego człowieka, któremu pilno było cudną przygodę doprowadzić do końca, Cygan się począł targować twardo. Sandor milczał ponuro, słuchał, myślał więcej pono o tym, co mu mówiła Lenora, niż o Cyganie, który stał przed nim, nie mogąc go wyrozumieć. Milczenie magnata posłużyło mu, bo Dzięga uląkł go się zrazić i nareszcie postawił żądanie, które jakkolwiek dosyć znaczną wynosiło sumę, mogło wszakże być przyjęte. Jako dobry ojciec, Cygan zażądał przy tym, aby Sandor nie bił jego córki i łagodnie się z nią obchodził, nie folgując wszakże zbytnio.. Dodał, że w posagu jej odda je wszystko, co z sobą ma, wychwalając suknie drogie i pokupowane fatałaszki.

Sandor słuchał ciągle jakby we śnie, rozgorączkowany, by prędzej skończyć, poprowadził do swego wózka Dzięgę i tam ostatecznie z nim dobił nieszczęsnego targu.

— Nim ją zabierzesz — odezwał się nareszcie z dziwnym westchnieniem Dzięga — niech no ja z nią pomówię; dam jej jeszcze naukę na drogę...

— Jaką? — groźno spytał magnat trochę wylękły — ona już do mnie należy, wara obrazić ją słowem nawet!

— O, nie bójcie się, muszę się z nią pożegnać — rzekł stary — to długo nie potrwa, dwa słowa.

Schował fajkę do kieszeni i skrobiąc się po siwych kudłach, powlókł powolnym krokiem ku córce, która stała jeszcze w tym miejscu, gdzie ją był Sandor porzucił.

— No — rzekł — wszystko skończone! Nie masz czego płakać. Lepszy cię los spotkał, niż się spodziewałem... Chłopak ładny i, zdaje się, powolny... Nie patrzże tak na mnie straszno, głupia dziewczyno — dodał gniewnie — powinnaś mi dziękować...

Lenora przystąpiła doń powoli.

— Bądź zdrów — rzekła — Bóg ci jak ja przebaczy — bo nie wiedziałeś, coś czynił, a on wiedział jak mną rozrządzić... Nie lękaj się, wymówek ci czynić nie będę...

— Wszystkie odzienie ci oddaję... bierz — zawołał Cygan nie rozumiejąc dobrze, o co chodziło.

Lenorze łzy stanęły w oczach, gdy się pożegnać zbliżało. — Dzięga ją po ramieniu uderzył.

— Tylko bez łez — szepnął — tym go nie ujmiesz! kto bierze dziewczynę, chce, by mu było wesoło. Śmiej się... otrzymasz co zechcesz... Dalipan, chłopiec tęgi i ładny... księżniczka by się go nie powstydziła..

Milcząc już poszła Lenora do wozu pożegnać starą Cygankę, która coś mruknęła niezrozumiale, śmiejąc się dziko.. Sandor czekał na nią przy wózku.. Podał jej rękę do wsiadania... chłopak rzucił węzełek z sukniami. Palmy dosiadł karego...

— Dokąd jechać? — zapytał...

— Przez Kościelisko do Zakopanego! — zawołała, rumieniąc się, płacząca Lenora. Węgier nie spojrzał już nawet na Dzięgę, który stał krzesząc spokojnie ognia do zgasłej fajki; konie ruszyły i wózek potoczył się kamienistą drogą między skały nad potokiem.

W chwilę potem Cyganka i chłopak, patrzący za odjeżdżającymi, nie widzieli nic, prócz tumanu białego pyłu, który biały wiatr gnał w dolinę... Dzięga położył się na ziemi i wysypawszy złoto z kieszeni na chustę, począł je liczyć raz jeszcze...

W dolinie Kościeliskiej, u rozwalin opustoszonych starej karczmy i jakichś budowli, zatrzymał się dopiero wózek... Przez cały czas drogi Palmy jechał to obok Lenory, to za nią, rozpoczynał rozmowy, bo dziewczę płakało a mówić nie mogło. Czując, że jej strój cygański może zwracać oczy i budzić niepotrzebną ciekawość, Lenora sama poprosiła Sandora, aby pozwolił jej się przebrać. Zabrała węzełek z sukniami i, zakryta ścianą rozwalin, przemieniła ubranie na skromny, zwyczajny strój, w którym w Warszawie wyszła z domu.

Gdy się ukazała, zdziwił się Węgier zmienionej zupełnie i jeszcze wyszlachetnionej postaci. W wózku jego były zapasy podróżne, ludzie rozpalili ogień pod skałą, Lenora siadła na kamieniu, a Palmy miał się za szczęśliwego, że jej mógł służyć. Trzeba przyznać, że szlachetne uczucie dawało jego obejściu z nią delikatność, na jaką by w jego położeniu mało kto mógł się zdobyć. Słowem jednym nie obudził wspomnienia chwili tylko co minionej i przykrej, ani się tłumaczyć ze swojego postępowania. Z troskliwością rycerską starał się posługiwać Lenorze i dowiedzieć, czego by po nim wymagała. Nie wątpił wszakże, iż takim postępowaniem serce sobie zaskarbić potrafi. Historia Lenory taka, jaką mu ona opowiedziała, po rozmyśle wydała mu się nieco nadto romantyczną, aby być miała ściśle prawdziwą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Echa procesu przywódców Stronnictwa Pracy

Przemówienie prezesa Karola Popiela przez Radio Wolnej Europy

Nowy Jork. — Radio Wolnej Europy nadało w sobotę, dnia 12 maja br. w serii cotygodniowych przemówień wybitnych przedstawicieli polskiego życia politycznego dłuższe przemówienie p. Karola Popiela, prezesa Stronnictwa Pracy. Poświęcone one było w całości omówieniu odbytego niedawno przed warszawskim sądem wojskowym procesu przeciwko grupie przywódców i działaczy Stronnictwa Pracy.

„Nie sądzę — zaznaczył na wstępie prezes Popiel — abym wobec społeczeństwa polskiego potrzebował w czymkolwiek usprawiedliwiać się i tłumaczyć z zarzutów, którymi reżimowy prokurator usiłował mnie obciążać, starając się tym samym zwiększyć ciężar przewinień ofiar, które znalazły się w jego ręku.

„Karta działalności Stronnictwa Pracy, od chwili jego powstania aż do zawieszenia jego działalności decyzją prawowitych władz w dniu 18 lipca 1946 roku, jest czysta. Nie potrafi jej zbrukać żaden komunistyczny oskarżyciel, gdyby nawet usiłował używać do tego celu jeszcze bardziej perfidnych, przewrotnych lub wręcz zmyślonych faktów i okoliczności. Dla ludzi, którzy dawno wzięli rozbrat z prawdziwymi interesami swojej Ojczyzny, którzy zdradziecki układ Ribbentrop-Mołotow uznali za najbardziej szy wyczyn polityki sowieckiej, dla których wojna z hitlerowskim najeźdźcą zaczęła się dopiero w dniu 22 czerwca 1941 roku — jest wprost koniecznością obrzygiwać błotem kłamstw i oszczerstw całość patriotycznego wysiłku narodu polskiego w drugiej wojnie światowej. Jeszcze pewne względy propagandowe wymagają czasami nieszczerego zasłaniania się nazwiskiem wielkiego Polaka, generała Władysława Sikorskiego. Dlatego on sam nie jest przedmiotem haniebnych napaści. Zamiast tego dostępują jednak jego najbliżsi współpracownicy, przyjaciele i podwładni, którzy pod jego przewodem lub na jego rozkaz walczyli bohatersko w Armii Krajowej, pracowali ofiarnie w organizacji Podziemnego Państwa lub wspierali go działalnością swych stronnictw. Tak też się stało w procesie Stronnictwa Pracy."

Następnie mówca rozprawił się szczegółowo z głównymi punktami komunistycznego oskarżenia, wykazując pokolei faktami ich całkowitą bezpodstawność. Zobrazował on przytym wkład w walkę o wolność oskarżonych Józefa Kwasiborskiego, Antoniego Antczaka i Stanisława Bukowskiego, z których dwóch pierwszych było także Okręgowymi Delegatami Rządu t. zn. podziemnymi wojewodami na województwa warszawskie i pomorskie.

Mówiąc z kolei o zarzucie podtrzymywania przez oskarżonych kontaktów z Episkopatem, mówca oświadczył: „Zgoła śmiesznym i doskonale charakteryzującym mentalność ludzi, których wszystkie działania regulowane są rozkazami z jednego ośrodka dyspozycyjnego z Moskwy, jest twierdzenie, iż karygodnym jest utrzymywanie stosunków z katolicką hierarchią. Nasze stosunki z Kościołem były wyrazem czci i hołdu dla naszych duchownych przełożonych i nie miały nic wspólnego z konjunkturalnym interesem politycznym. Natomiast pomijając już nawet próby zkokietowania wysokich dostojników kościelnych po tzw. wyzwoleniu — wiadomo jest, że najwyższym czynnikom reżimowym zależało bardzo na tym, by po pseudo-wyborach 1947 roku na intencję wybranego przez nie „prezydentem" Bieruta, biskup katolicki odprawił uroczyste nabożeństwo."

W końcowej części przemówienia zajął się mówca zarzutami, skierowanymi w stosunku do tych oskarżonych, którzy weszli do Stronnictwa Pracy w 1942 roku na skutek umowy połączeniowej organizacji UNJA ze Stronnictwem Pracy. Dotyczy to Jana Hoppe i Cecylii Weker. Oto co powiedział prezes Popiel:

„Jest jeszcze jeden istotny problem wymagający ujawnienia. Chodzi tu o próbę zohydzenia działalności organizacji UNJA, która od 1942 roku związana jest ze Stronnictwem Pracy. Jeden z jej założycieli, Jan Hoppe, znalazł się również na ławie oskarżonych. Trafił on na nią niemal bezpośrednio po [illegible] pobycie [illegible] Świe[illegible] [illegible] już [illegible]. Nie mógł więc [illegible] rzekomo popełnione przez jego przyjaciół w czasie późniejszym. Widocznie dla wyrównania wagi przewinień UNJA została oskarżona o współpracę z wywiadem hitlerowskim, ba nawet o korzystanie z pomocy Niemców w likwidowaniu komunistów. Ani oskarżenie ani świadkowie dowodowi, tak umiejętnie w komunistycznych procesach preparowani, nie byli w stanie na to twierdzenie dostarczyć najmniejszego dowodu.

„Jeżeli chodzi o działalność UNJI i jej przywódców, z których Stronnictwo Pracy jest dumne, mogę przytoczyć fakt całkiem przeciwny twierdzeniu prokuratora. UNJA, tak jak i Stronnictwo Pracy, od samego początku prowadziła nieustanną walkę z hitlerowskim najeźdźcą w pełnej zgodzie ze swymi przekonaniami moralnymi. Widziała w tej walce sojuszników nawet wśród tych, którzy później okazali się zdrajcami i ciemiężycielami własnego narodu — tj. w komunistach. Nie kto inny, ale dzisiejszy reżimowy i od sześciu lat dyktator gospodarczy Polski — Hilary Minc — nie komu innemu, ale działaczom UNJI i Str. Pracy z Janem Hoppem na czele zawdzięcza uzyskanie w chwili natężenia największych prześladowań hitlerowskich takich dokumentów, które pozwoliły mu na przetrwanie okresu okupacji. Działacze Str. Pracy i UNJI pomogli Mincowi, wiedząc, że ryzykują podwójnie chroniąc komunistę i Żyda. Dzisiaj rząd, w którym ten osobnik jest wicepremierem, odpłaca im obelgami, usiłowaniem pohańbienia i dożywotnim więzieniem.

„W tym fakcie jaskrawo odbija się różnica dzieląca dwa światy, jakie się starły między sobą w nierównej walce na sali warszawskiego sądu wojskowego. Z jednej strony świat gnębicieli, wyzutych z wszelkiego poczucia zasad prawnych i moralnych, wyżywający się w tępieniu wszystkiego, co polskie, narodowe i katolickie — z drugiej niewinne jego ofiary, które nie chciały w usiłowaniach dostosowania się do narzuconej Polsce potwornej rzeczywistości przekroczyć granic, wypływających z ich wierzeń narodowych i religijnych. Chwilowo triumfuje zło. Przyjdzie jednak chwila, w której zwycięży dobro. Wówczas miecz sprawiedliwości spadnie na głowy dzisiejszych gnębicieli i oprawców."

W. Brytania a sprawa nafty perskiej

Londyn. — W przeciwieństwie do wiadomości, rozpowszechnionych w niektórych dziennikach, rząd brytyjski wydaje się być zdecydowany nie interweniować zbrojnie w sprawie sporu pomiędzy rządem perskim a towarzystwem naftowym Anglo-Iranian, w którym państwo brytyjskie jest głównym udziałowcem. Mobilizacja 16. brygady spadochronowej ma jedynie na celu umożliwienie natychmiastowej akcji w razie wybuchu anarchii w Persji (Iranie).

Upaństwowienie perskich pól naftowych jest coprawda zgodnie uważane w Londynie za złamanie obowiązującej umowy, lecz nie za spór o charakterze międzypaństwowym, „zagrażający pokojowi", i dlatego nadający się do odwołania się do ONZ. W szczególności rząd, uznający wywłaszczenie właścicieli koncernów przemysłowych, wzgl. upaństwowienie tych koncernów, za prawnie dopuszczalne w zasadzie, — nie może stosować innej miary do obcego rządu. Chodzi więc W. Brytanii dziś wyłącznie o to, by Persja zgodziła się na odpowiednie odszkodowanie i — co najważniejsze — na zapewnienie jej (łącznie z innymi udziałowcami przymierza atlantyckiego) całkowitego plonu produkcji pól naftowych (po zaspokojeniu własnych potrzeb perskich). W ramach tak pomyślanego porozumienia W. Brytania zgodziłaby się oddać do dyspozycji Persji aparat administracyjny „Anglo - Iranian". Ponieważ Persja własnego personelu technicznego nie posiada i wśród inżynierów „zachodnich" potrzebnych ludzi nie znajdzie, — „wyrzucenie na zbity łeb" Anglików z Abadanu byłoby równoznaczne z ruiną perskiego przemysłu naftowego. Stąd nadzieje na osiągnięcie kompromisu.

Istnieją jednak dwa niebezpieczeństwa, których zaostrzenie musiałoby zmienić wspomniane powyżej oblicze rzeczy.

Przede wszystkim grozi niebezpieczeństwo oddania nafty perskiej Sowietom. Aczkolwiek rząd perski p. Mossadeha jest skrajnie prawicowy, jego akcja wywłaszczeniowa jest popierana **czynnie przez komunistów.** Ostatnie manifestacje w Teheranie i strajki w Abadanie były stwierdzonym dziełem Moskwy. **Przedstawiciel ambasady sowieckiej nawet oficjalnie bawił w Abadanie** — odwiedzając kierowników ruchu „za wyrzuceniem Anglików". Tylko Sowiety — acz z dużymi trudnościami technicznymi — mogłyby się zdobyć na dostarczenie Persji techników i środków przewozowych. Tylko Sowiety mogłyby uchronić Persję przed bankructwem, nieuniknionym w razie „zaschnięcia nafty"; wszak oddawna budżet perski — **wobec niepłacenia podatków przez warstwę rządzącą i nędzy mas** — jest uzależniony od wpłat „Anglo-Iranian".

Gdyby więc groziła pośrednia choćby „okupacja" pól naftowych przez Sowiety, — tak ważny dziś motyw „nie prowokowania interwencji sowieckiej" straciłby swoją wymowę; Sowiety są bowiem na podstawie układu z 1921 r. „upoważnione" do „udzielenia pomocy zbrojnej" w razie zagrożenia „niepodległości Persji"! Gdyby jednak „udzieliły pomocy" bez „zagrożenia", W. Brytania zmuszona byłaby zabezpieczyć interesy żywotne całego Zachodu na Środkowym Wschodzie.

Po drugie groz[i] niebezpieczeństwo nierządu" w Persji. Już dziś premier zabarykadował się w parlamencie (instytucji czysto feodalnej), bojąc się terroru nożowników i pistoletowców niejakiego Kaszani, fanatycznego duchownego mahometańskiego, dysponującego „tajemniczymi funduszami" (oczywiście ze źródła sowieckiego). Tylu już przeciwników „przepędzenia Anglików" padło pod ich ciosami, że nawet zwolennicy tego „patriotycznego" (?) hasła są zagrożeni zemstą za „opieszałość w wykonaniu". **Sam szach wydaje się nie panować nad sytuacją.**

Gdyby więc — na skutek wzmagającego się terroryzmu kierunków skrajnych, względnie rozruchów, nie dających się opanować przez władze perskie — setki pracowników angielskich w Abadanie znalazły się w niebezpieczeństwie życia, użycie brygady spadochronowej stałoby się nieuniknione. I w takim jednak wypadku W. Brytania szanowałaby ściśle suwerenność perską i gotowa byłaby do porozumienia z każdym rządem, zdolnym do wykonywania władzy w imieniu własnego narodu.

Ar.

Miłosne kłopoty monarchów!...

(Korespondencja własna)

Chociaż z powodu zmniejszenia się liczby państw monarchicznych w świecie wydarzenia rodzinne dynastji nie są już koniecznie wydarzeniami politycznymi, to jednak i dziś się zdarza, że od nich właśnie zależą losy kraju i stąd skupiają na sobie uwagę. Tak jest właśnie w Egipcie i Persji, gdzie obaj panujący, tj. król Faruk i szach perski Mahomet Reza Pahlawi, ze swoich małżeństw nie doczekali się męskiego potomstwa. Jak wiadomo król Faruk żonaty był poprzednio z królową Fawzią, z którą się niedawno temu rozwiódł, siostra zaś jego a małżonka szacha perskiego również nie dała mu syna. W dodatku małżeństwo szacha było, jak zdają się wiedzieć dziennikarze angielscy, dosyć nieszczęśliwe, gdyż w czasie wojny szach przekonał się, że cesarzowa nie tylko darzy pewnego niemieckiego oficera zbyt wielką sympatią, ale nadto, podziela zupełnie jego poglądy polityczne... I ten ostatni powód zdecydował go do rozstania się z żoną.

Kłopoty następcy faraonów

O ile w polityce król Faruk ma dosyć szczęśliwą rękę, o tyle jednak sprawy rodzinne nie idą po jego myśli. Poza bowiem zawodem jaki mu sprawiła Fawzija, jego rodzona siostra idąc za głosem serca poślubiła ostatnio w Ameryce „zwykłego śmiertelnika" nie zwracając uwagi na zakaz królewski, a co gorsze jego własna matka stanęła po stronie siostry. Ale również małżeństwo króla z Nariman Sadek, bratanicą ambasadora egipskiego w Hadze, nie jest bez odrobiny goryczy. Panna Sadek bowiem była poprzednio narzeczoną pewnego oficera egipskiego, który niedwuznacznie oświadczył, że nie zamierza się jej wyrzec dla króla. Sprawa ta też wywołała komentarze niezbyt pochlebne dla króla i dla... stałości uczuć samej panny Sadek.

Ale jak to bywa zwłaszcza w krajach egzotycznych, wola króla jest zbyt potężna, aby nie „przekonała" nawet najbardziej opornego oficera.

Zwyczajem wschodnim ślub i uroczystości weselne, które odbyły się w Kairze, w pałacach Abdin i Kubech, odznaczały się niezwykłą wystawnością. Z wszystkich formalności ślubnych wykluczone były jednak — zgodnie ze zwyczajami muzułmańskimi — kobiety. Panna Sadek zjawiła się dopiero po podpisaniu kontraktu ślubnego i dopełnieniu religijnego rytuału przez kapłana mahometańskiego. Przedstawienie nowej królowej rodzinie królewskiej odbyło się w pałacu Abdin, przed którym wspaniała kawaleria egipska na słynnych z urody koniach arabskich trzymała straż, mając przed sobą 300-tysięczny tłum ciekawych. Królowa zjawiła się w białej atłasowej sukni, zdobnej w kwiaty i drogie kamienie, łącznej wagi... 12 kilogramów! Suknia, której tren posiadał długość ośmiu metrów, obliczana jest na 4—5 milionów franków... i pochodzi z Paryża!

O dziedzica „pawiego tronu"

Młoda dynastia Pahlewi, założona przez ojca obecnego cesarza, byłego żołnierza, następnie oficera kozaków a w końcu ministra wojny Reza Szacha Pahlewi, również potrzebuje następcy tronu. Tron ten zresztą zwany „tronem pawia" jest rodzajem dużego wspaniale rzeźbionego stołu ze złota, na którym stoi krzesło królewskie i na który wchodzi się po kilku stopniach. Obecny cesarz Iranu, 32-letni Mahomet Reza Pahlewi, poślubił niedawno temu córkę jednego z naczelników plemion perskich, ks. Soraja Esfandari, która odznacza się wielką urodą. Ze względu na ważność polityczną tego kraju i na duży wpływ samego szacha na jej sprawy, podarki ślubne jakie otrzymała młoda cesarzowa były istotnie niezwykłe i bardzo kosztowne. Jednym z najwspanialszych był zapewne prezent Stalina, który szachowi ofiarował kałamarz wysadzany... brylantami, a cesarzowej wspaniałe futro z czarnych soboli syberyjskich, oceniane na 40 milionów franków...

Sama uroczystość weselna odbyła się w cesarskim pałacu marmurowym w Teheranie. Suknia panny młodej, podobnie jak królowej Nariman, wyszywana była nie tylko 6.000 diamencików, ale nadto zdobna była w 20.000 piórek jakiegoś rzadkiego ptaka i milion drobniutkich blaszek złotych.

Koniec idylli azjatycko-hollywoodzkiej

Przeszło rok temu prasa światowa przyniosła wieść o ślubie księcia Ali Chana, syna głośnego w Europie Agi Chana, z amerykańską artystką filmową Ritą Hayworth, opisując z dokładnością wszystkie dotyczące tej pary szczegóły. Po urodzeniu córki, której dano na imię „Jaśmin", atmosfera rodzinna zaczęła się oziębiać i ostatnio Rita postanowiła się rozwieść i poświęcić z powrotem karierze filmowej, gdy tymczasem Ali Chan nie chce się zgodzić na dalsze występy swej żony. Amerykańska gwiazda filmowa żąda poza przyznaniem jej córeczki, również 3 milionów dolarów.

Małżeństwo wygnańców książęcych

Uroczystości ślubne, które odbyły się w Nancy z racji małżeństwa arcyksięcia Ottona Habsburga z ks. Reginą sasko-meiningeńską, ściągnęły do dawnej stolicy książąt Lotaryngii, znaczną ilość członków domów panujących i aż... 370 dziennikarzy! Tym razem nie chodzi o małżeństwo dynastyczne, lecz wybór Ottona Habsburga został podyktowany uczuciem.

Jakkolwiek w dzisiejszym świecie dynastia habsburska trudno znalazłaby miejsce dla siebie i stąd jej polityczne znaczenie jest dosyć nikłe, to jednak uroczystości ślubne w Nancy, kazały na chwilę odżyć dawnym wielkim wspomnieniom, złączonym z tyloma ważkimi wydarzeniami historii...

gam.

Powieść Jędrzeja Giertycha:

„W Polsce między wojnami"

Ukazała się na emigracji w okresie Bożego Narodzenia powieść J. Giertycha „W Polsce między wojnami", wydana w 3 tomach w drodze przedpłaty.

Na tle ciekawej akcji porusza autor cały szereg problemów i bolączek społecznych. Rozwiązuje je w sposób mocny a przecież pełen sprawiedliwości i miłości do wszystkich odłamów i warstw społecznych narodu polskiego. Pisząc szeroko o życiu wsi i roli chłopa wypowiada m. in. następujące zdanie:

„Chłopscy synowie, jako współtwórcy ogólnonarodowej kultury mogą wnieść do tej kultury — i wnoszą — wiele cennych, chłopskich rysów: odrębny, chłopski zmysł piękna; mocniejsze niż u szlachty umiłowanie przyrody i ziemi; silniejszą niż u innych warstw wiarę; ducha prostoty i głębsze zrozumienie tych wartości, które tkwią w ubóstwie; instynkt własności prywatnej, tęsknotę za posiadaniem własnego domowego gniazda i za zasiedziałością rodzinną w jednym jakimś określonym miejscu... Powinni wnosić dumę z tego, że Fałat, Kasprowicz, Witos są chłopami i że wzbogacili rozmaite dziedziny życia polskiego, od malarstwa i poezji, aż do polityki, nowymi, chłopskimi pierwiastkami... Powinni wnosić własne, chłopskie tradycje, znajomość dziejów swojej własnej wsi i swojego rodu, pietyzm dla pamiątek rodzinnych, kult pamięci swoich zasłużonych ziomków, tych, co polegli na wojnie, lub co uczynili coś trwałego dla swojej wsi, czy dla kraju, wreszcie chłopską barwność, przywiązanie do stroju ludowego i kultury ludowej, ambicję wytwarzania chłopskiego stylu w urządzeniu wnętrz mieszkań, czy wogóle sztuce stosowanej, czy wogóle w sztuce, czy wreszcie w polityce, w filozofii lub w życiu społecznym..."

Sztokholmskie „Wiadomości Polskie" wydają sąd następujący o powieści Giertycha:

„Czytając powieść można niejednokrotnie odnieść wrażenie, że najbardziej twórcze i pozytywne wartości tkwią jedynie w warstwie szlacheckiej i chłopskiej. Jednak typ Grzesia, głównego bohatera powieści, reprezentujący najwyższe wartości, a nie pochodzący z żadnej z wymienionych warstw — jest dowodem na to, że kulturę polską wzbogacić może każdy uczciwy Polak bez względu na środowisko z którego pochodzi.

Giertych rozważa w powieści wiele problemów naszego życia z okresu 20-lecia niepodległości. Analizuje życie akademickie, korpus oficerski, poszczególne ruchy i stronnictwa polityczne i wzajemny ich do siebie stosunek ideowy. Z odwagą i bólem patrioty patrzy na rany zadane Polsce przez rządy sanacyjne, na „przez te rządy przełamany kręgosłup moralny" narodu. Jest to więc w dużej mierze książka uzupełniającej wiedzy o Polsce i naszym życiu publicznym w przystępnej formie powieści.

Giertych jest wychowawcą, bojownikiem walczącym o urobienie w duszy narodu najwyższych wartości. W hierarchii tych wartości na pierwszym miejscu stawia wartości moralne. „Pamiętaj! Jeżeli będziesz miał dzieci, ponosisz odpowiedzialność za to, jak je potrafisz wychować... Pamiętaj, że lepiej jest mieć syna głupca i biedaka, ale porządnego człowieka, niż takiego, co będzie mądry i bogaty, ale Boga nie będzie miał w sercu..." I w innym miejscu tej samej rozmowy: „Grzech to jest grzech, cudza żona to jest cudza żona, cudza własność to jest cudza własność, kłamstwo to jest kłamstwo i żadne giętkie i wykrętne formuły zmienić tego nie zdołają". — Pragnie, by naród polski był zgodnie ze swoją przeszłością narodem katolickim i by ten katolicyzm dogłębnie na codzień przeżywał. Przyczynę rozpaczliwego położenia świata widzi w moralnym upadku:

„Europa nie wali się pod ciosami z zewnątrz. Europa gnije od środka.. Rak, który podcina jej filary pleni się w jej łonie już od szeregu stuleci... conajmniej od XV lub XVI stulecia, to znaczy odkąd kształtuje się duch nowoczesny, — ten duch, którego istotą jest odwrócenie się od Boga i wzrastający z każdym pokoleniem materializm. Renesans, reformacja, racjonalizm, rewolucja, egoistyczny, kapitalistyczny liberalizm, bolszewizm skrajny, przeciwstawiający się religii nacjonalizm — czymże to jest wszystko, w gruncie rzeczy? Odwróceniem się od rzeczy niebieskich ku ziemskim, pychą, zadufaniem we wszechmoc ludzkiego rozumu, nienawiścią i zazdrością. Jedyne lekarstwo na to widzi Giertych w powrocie do Boga".

K. St.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Ze Święta Ludowego P.S.L. w Chorley Lanes

W dniu 13. 5. 1951 r. w lokalu Labour Party w Chorley, odbyła się akademia Święta Ludowego. Akademię zagaił p. prezes miejscowego Koła A. Myller, witając członków i sympatyków oraz gości przybyłych z Preston, Lancaster, Bury, Manchester, Liverpool, Wigan i Bolton, nadmieniając, że Polskie Stronnictwo Ludowe na Emigracji dąży do głównego celu, jakim jest wyzwolenie Państwa Polskiego spod okupacji komunistyczno-sowieckiej, odbudowania ustroju demokratycznego i włączenia go do wielkiej rodziny środkowo-europejskiej.

Do walki z moskiewską tyranią w szeregach P.S.L. obok chłopów stanęli robotnicy, inteligencja i rzemieślnicy. Następnie zabrał głos dr Kaczorowski, przedstawiciel Stronnictwa Pracy, mówiąc o głównych celach Str. Lud. i wspólnej pracy w Polskim Narodowym Komitecie Demokratycznym.

Następnie Chór P.S.L. w Chorley, dyrygowany przez kol. Franciszka Palikowskiego odśpiewał na nutę „Warszawianki" pieśń Batalionów Chłopskich, „Bez munduru my żołnierze". Prof. K. Łopaciński wygłosił referat „Na Święto Ludowe" w 20-tą rocznicę zjednoczenia ruchu ludowego.

Kolega Filipczyk zadeklamował „Hymn Ludowy" a kol. Wróbel wiersz „Żywią i bronią". Następnie kol. Kulczycki wygłosił referat, p.t. „Dzień Zielonych Świąt", przedstawiając ideologię ruchu ludowego, po czym nastąpiły 2 deklamacje: kol. Kołodziejczak wiersz Mariana Czuchnowskiego p.t. „Zielone Świątki" oraz kol. Latuszek wiersz „Na Święto Ludowe". Kol. Tabak wygłosił referat „O współpracy z P.P.S." oraz Chór P.S. L-u odśpiewał „Myśmy przyszłością narodu".

Na zakończenie kol. Filipczyk wygłosił własny wiersz p. t. „Wrócimy", w którym zaznaczył, że w walce o przyszłą demokrację młode pokolenie ludowców na emigracji czeka na chwilę, kiedy agenci komunistyczno-moskiewscy będą pobici, i w marszu o lepszą przyszłość demokratyczną Polski Ludowej, pomaszeruje ono do kraju z rozwiniętymi zielonymi sztandarami ale już bez sanacji.

Hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończono obchód Święta Ludowego.

Nastrój był bardzo podniosły i zarówno prelegenci jak i wykonawcy byli bardzo gorąco oklaskiwani.

Obecnych było na sali 92 osoby. Akademia trwała dwie i pół godziny.

Zarząd.

Brytyjska następczyni tronu



(Mat and Stereo Service)

Księżna Elżbieta, następczyni tronu Wielkiej Brytanii, daje sygnał rozpoczęcia wyścigów wodnych.

Współczesna literatura sowiecka

III.

3. TEATR

Jak wiadomo, propaganda sowiecka głosi od pewnego czasu, jakoby wszystko co sowieckie było najlepsze na świecie.

Ten pęd do naj..., uwidacznia się również w sowieckiej sztuce. „Szczytem dramaturgii światowej w. XIX i XX — pisze Konstantyn Simonow w „Prawdzie" — jest dramaturgia rosyjska. Teatr zachodnio-europejski jest według niego, najbardziej w tyle, najbardziej staroświeckim ze wszystkich sztuk świata burżuazyjnego."

Tymczasem sama partia, w swym historycznym raporcie r. 1946 o „środkach polepszenia repertuaru" przyznaje, że teatr sowiecki przechodzi przez ostry kryzys. Zresztą Aleksander Fadiejew, generalny sekretarz związku pisarzy ZSRR, na pewnym kongresie oświadczył, że „rozwój teatru sowieckiego jest znacznie zahamowany przez brak sztuk naprawdę dobrych".

Zohydzanie Zachodu

Gdy przeglądamy repertuar współcześnie wystawianych dzieł scenicznych, to uderza nas przede wszystkim obfitość sztuk na tematy polityczne. Lecz bynajmniej nie zagadnienia polityki wewnętrznej Związku inspirują pisarzy. Naczelnym ich posłannictwem jest podsycanie nienawiści do byłych sprzymierzeńców Rosji, zwłaszcza do Stanów Zjednoczonych. Antyamerykanizm krzyczy ze scen wszystkich teatrów.

Pierwszą sztuką, którą zapoczątkowano tę kampanię, jest „Zagadnienie rosyjskie" wspomnianego na wstępie Simonowa, wystawiona w marcu 1947 r. Autor wywołuje na scenę postacie Lincolna i Roosevelta i przeciwstawia je osobom prez. Trumana i gen. Marshalla.

Od tej chwili poprzez sceny teatrów sowieckich przewala się istny potok sztuk analogicznych.

I tak „Rządca prowincji" braci Turskich, sztuka nakręcona niebawem na film p.t. „Spotkanie nad Łabą", przedstawia działalność dwóch gubernatorów wojskowych w Niemczech: pułkownika sowieckiego Kuźmina i pułkownika amerykańskiego Hilla. Oczywiście autor łży i ośmiesza tego drugiego.

Również na terenie Niemiec odbywa się akcja drugiej ich sztuki p.t. „Osobny hotel". Autorzy przedstawiają rzekome intrygi radcy ambasady amerykańskiej, który do spółki z pewnym dziennikarzem prowadzi jakoby pracę szpiegowską.

Podobne ataki i fałszywe oskarżenia pod adresem Stanów Zjedn. zawierają: „Ostatnie granice" Fiedora Czepurina.

Dalej idą „Los Reginalda Davisa" Iwana Korzenikowa i „Spisek potępionych" Mikołaja Wirty, „Wielkie dni", druga sztuka tego ostatniego autora wprowadza na scenę osoby Stalina, Roosevelta, Mołotowa i Churchilla. Są to „wielkie dni" konferencji „Czterech" w Teheranie w sprawie utworzenia „drugiego frontu" przeciw Niemcom. Oczywiście sztuka ta przedstawia to wydarzenie w ten sposób, jakoby mocarstwa zachodnie ociągały się z utworzeniem tego frontu.

Nowy „człowiek sowiecki"

A oto dwie sztuki, których autorowie otrzymali ostatnio nagrodę im. Stalina: „Wielka siła" Jerzego Romaszowa (1948) i „Życie w cytadeli" Estończyka Jacobsona (1949).

Pierwsza gloryfikuje „uczonych-patriotów", ostro potępia „internacjonalizm naukowy" i jako „wrogów ludu" obwołuje tych, którzy „gną się służalczo przed zagranicą". Bohaterem, typem wielkiego uczonego-patrioty jest prof. Lawrow, który swemu koledze, prof. Miliaguinowi, „wielbicielowi Ameryki", odpowiada w te słowa: „Mówię ci, że my to robimy znacznie lepiej. Nauka sowiecka jest — według tej propagandowej sztuki — rzekomo najbardziej postępową nauką świata".

Drugim typem uczonego-patrioty jest bohater „Życia w cytadeli", prof. estoński. Zamknięty w sobie, niewidzący świata poza swymi badaniami, pewnego dnia budzi się. Terror hitlerowskiej okupacji każe mu porzucić pracę swą „wobec wydarzeń dziejowych tak mało-znaczną". Staje on na czele grupy partyzantów, walczy z faszyzmem i choć nigdy nie był żołnierzem, wykazuje „wybitne zdolności dowódcy". Nie szkoła wojskowa — mówi doń pewien generał sowiecki, przypinając starcowi krzyż — lecz bojowy poryw serca decyduje o bohaterstwie(!)

(My wiemy, że Rosja, włączywszy kraje bałtyckie do Związku jeszcze przed najazdem Hitlera, wytrzebiła ich inteligencję. Bardzo wątpliwe, czy choć jeden profesor mógł się jeszcze w Estonii uchować).

Młodzież komunistyczna

Ulubionym i często przez dzisiejszy teatr sowiecki propagowanym zagadnieniem jest konflikt między nowatorami, postępową młodą generacją komunistyczną a t. zw. „zacofańcami" i „niewolnikami" burżuazyjnych przesądów.

Teodor Sofronow w sztuce „Moskiewski charakter" przedstawia młodego studenta, komunistę, który na wszystkich polach dyskusji pobija swego profesora, „zaśniedziałego" w burżuazyjnym pojęciu o życiu i postępie. Argumenty młodzika są, według sowieckiego propagandzisty, tak bezapelacyjne, że profesor „zdruzgotany" nimi opuszcza katedrę i daje miejsce „nowatorowi".

Bohaterem „Zielonej ulicy" Włodzimierza Surowa jest typ młodego komunisty — Aleksiej Sybiriakow. Stale popada on w konflikty i gwałtowne sprzeczki z tymi, których „egoistyczne i konserwatywne" poglądy na życie stają w poprzek postępowi. Według niego wszystkie drogi powinny wieść do komunizmu, owego „najmądrzejszego ustroju, na jaki mózg ludzki zdolny jest zdobyć się w wiecznym poszukiwaniu szczęścia dla ludzkości".

Mąż głośnej Wandy Wasilewskiej, Ukrainiec Piotr Korniejczuk, napisał sztukę „Makar Dubrawa". Akcja jej toczy się na terenie jednej z kopalń zagłębia Donieckiego. Podobnie jak bohater „Zielonej ulicy", Makar Dubrawa jest gorliwym komunistą.

W zgiełk walki młodych ze starymi na terenie kołchozów wprowadza wspomniany już Mikołaj Wirta w swej sztuce „Nasz chleb powszedni".

Reakcja publiczności

Po takim przeglądzie nasuwa się nieodparcie pytanie, jak na przedstawienia te reaguje przeciętna publiczność?

Wiemy, że jak czytanie prasy reżimowej słuchanie radia i uczestniczenie w licznych wiecach, tak i chodzenie do teatru, a zwłaszcza na sztuki tego rodzaju, jest nakazem „obywatelskiej lojalności", bo robi „dobre wrażenie" w oczach czujnych wszędzie i na wszystko agentów policji politycznej.

Lecz same czynniki partii zdają sobie sprawę z tego, że nie należy przeciążać obywateli stale tą samą propagandą, która jak to samo pożywienie prowadzi w końcu do przesytu i obrzydzenia. „Człowiek sowiecki" w głębi duszy jest przede wszystkim „człowiekiem rosyjskim". Dał temu silny wyraz jeden z artykułów tygodnika „Sowiecka Sztuka Teatralna" (Teatralnoje Sowieckoje Iskustwo). Od tego czasu pojawieją się niekiedy na scenach postacie ze sztuk Puszkina, Tolstoja, Czechowa, Gorkija itp. Atoli — jak zresztą w całej dawnej literaturze rosyjskiej — pióro cenzorów partyjnych pozostawiło swe ślady.

S.

(Koniec)

Ksiądz koreański odprawił w Paryżu, w katedrze Notre-Dame Mszę św.

PARYŻ. — Ks. Hoang, Koreańczyk, odprawił Mszę św. w katedrze Notre Dame z okazji Dnia Pokoju. Odbywał on naprzód studia na Uniwersytecie katolickim w Seulu, a później w Paryżu. Ma on obecnie 28 lat i został wyświęcony na księdza w wilię Zielonych Świątek w b.r.

—:-:—

Wyświetleniem filmu francuskiego został otwarty festiwal filmu religijnego w Wiedniu

WIEDEŃ. — Drugi międzynarodowy festiwal Filmu religijnego w Wiedniu został rozpoczęty wyświetleniem filmu francuskiego: „Le journal d'un curé de campagne". (Dziennik wiejskiego proboszcza).

Nagrał dźwięki wydawane przez małpy

Na długo przed wojną pewien badacz pojechał do Afryki środkowej, która roi się od małp. Tam ustawił sobie żelazną klatkę i mając fonograf notował dźwięki wydawane przez małpy. Przekonał się, że małpy mają szereg „słów" na określenie niektórych zasadniczych pojęć: deszcz, niebezpieczeństwo itd. Sprawdził słuszność swoich spostrzeżeń przez nagrywanie na gramofonie uchwyconych dźwięków i obserwowanie, jak się małpy zachowują.

B.

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

Pod znakiem przyjaźni francusko-polskiej

Uroczystość złożenia wieńców przez Z.U.P.R.O. pod pomnikiem generała franc. Barbot w Souchez

Po uroczystości w La Targette odbyła się w Souchez (Pas de Calais) manifestacja patriotyczna Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu (Z.U.P.R.O. i licznej kolonii polskiej, przybyłej na tę uroczystość.

Pułkownik Daniel **Zdrojewski, szef Polskiego** Ruchu Oporu we Francji złożył pod pomnikiem generała franc. **Barbot**, dowódcy 77 pułku piechoty francuskiej, poległego w dniu 10 maja 1915 roku w okolicach Souchez, wieńce w imieniu Polskiego Ruchu Oporu i polskiej emigracji we Francji.

W tej przepięknej uroczystości wziął udział p. **Sowiński**, uczestnik zażartych walk w rejonie La Targette i Souchez. Przybył on wraz z historycznym sztandarem Bajończyków, który udekorowany został „Krzyżem Francuskiej Legii Honorowej", „Krzyżem Wojskowym" i „Medalem wojska". Ponadto byli pp. **Plumar**, prezes Ruchu Oporu Francuskiego i Był. Kombatantów tak zwanego Mouvement de la „Voix du Nord", mecenas **Jagoszewski** z Paryża, **Ukleja** Piotr, prezes Administraczyjny Z.U.P.R.O., **Meller** — prezes Związku Inwalidów Wojennych, **Białosiewicz** — prezes II Okręgu P.S.L. — Lille, prezesi, zarządów Z.U.P.R.O., członkowie i liczni sympatycy oraz przedstawiciele polskiej emigracji.

Pod pomnikiem stanęły delegacje ze sztandarami polskiego ruchu oporu jak i sztandary naszych przyjaciół Francuzów.

Uroczystość zagaił p. **Ukleja Piotr**, witając wszystkich zebranych.

Następnie przemówił pan Sowiński, podkreślając:

„Święcimy dzisiaj pamięć polskich żołnierzy, zmarłych za Francję. Składam szczególnie hołd zmarłym z pierwszego batalionu polskich Bajończyków, do którego należałem.

Chylę głowę przed sławnym **sztandarem**, na którym wielki **marszałek Francji, F. Foch przypiął Legię Honorową, Croix de Geurre i Medal Wojenny.**

Apeluję do wszystkich, by naśladowali solidarność tych żołnierzy, którzy padli za wolność Francji i Polski i za nas wszystkich, żebyśmy mogli żyć jak ludzie wolni. Niech żyje Francja! Niech żyje Polska".

Pan mecenas **Jagoszewski** odczytał zebranym przemówienie prof. **Bienaimé**, byłego członka Komitetu Narodowego w roku 1918, który ze względu na swoją chorobę osobiście nie mógł przybyć na uroczystość.

W liście swym pan Bienaimé przypomniał między innymi, że Bajończycy, oddział ochotników polskich składał się z byłej młodzieży polskiej, która odbywała studia we Francji i nie chciała służyć w armiach niemieckiej i austriackiej. Większość jednak rekrutowała się z Zagłębia Węglowego Północnej Francji, z Lotaryngii i znad Loire, z Poznańskiego, Śląska, z dawnych obszarów Małopolski i Królestwa.

P. Bienaimé wspomniał również o warunkach w jakich Polski Komitet Narodowy pod kierownictwem Dmowskiego, Paderewskiego i Seydy utworzył armię polską we Francji, która okryła się sławą pod dowództwem generała Hallera.

Pułkownik Daniel **Zdrojewski**, składając hołd żołnierzom zmarłym w czasie pierwszej wojny światowej wskazał szczególnie na ofiary batalionu Bajończyków.

Następnie były dowódca wojskowy Polskiego Ruchu Oporu we Francji z czasów 2 wojny światowej apelował do wszystkich byłych żołnierzy, by zjednoczyli się i stanęli zwarcie tak, jak stawali w czasie zbrojnej potrzeby. Wymaga bowiem tego sytuacja interesów Polski i Francji. Żołnierze powinni zawsze służyć narodowi, a nie partiom. Armia partyjna jest tyle warta, co drzewo bez korzeni. Wojsko powinno być związane organicznie z narodem, a naród z armią. Korzenie armii polskiej we Francji znajdują się na ziemi francuskiej. Emigracja, reprezentowana przez kombatantów i byłych członków Polskiego Ruchu Oporu, winna tworzyć jedno ciało. Dlatego nic we Francji bez Francji. Na zakończenie płk. Zdrojewski oświadczył: „My byli żołnierze, wdzięczni naszej drugiej ojczyźnie, będziemy bronić Francję we wszystkich okazjach."

Niech żyje Francja. Niech żyje Polska.

Z kolei zabrał głos pan **Plumar**, prezes ruchu oporu francuskiego i był. kombatantów z grupy „La Voix du Nord", który przestrzegał przed próbami partyjnego wykorzystania uroczystości patriotycznych.

W imieniu P.S.L. przemówił do uczestników p. **Białosiewicz**, prezes II Okręgu P.S.L. z Lille.

Uroczystość zakończyła się okrzykiem na cześć Francji i Polski, po czym uczestnicy odjechali do swoich osiedli.

Zjazd Związku Polskich Tow. Muzycznych

W niedzielę 20 maja obradowali delegaci Związku Polskich Towarzystw Muzycznych. Zjazd odbył się w Lens, w siedzibie Związku, kawiarni p. Żołnierkiewicza.

Obradom przewodniczył prezes Związku p. **Karol Pasz.** Po otwarciu, słowie wstępnym Prezesa, nastąpiło sprawdzenie obecnych, poczym odczytanie przez sekretarza p. **Chuderskiego**, sprawozdania z półrocznej konferencji Związku, odbytej w styczniu bieżącego roku.

Przedstawiciel „Narodowca" przemawiając do obecnych, złożył również delegatom życzenia pomyślnych obrad.

Przystąpiono do sprawozdań. Sekretarz, p. **Chuderski** zapoznał obecnych ze swymi rozjazdami. Skarbnik, p. **Walczak Ludwik**, podał stan kasy. Ogólny dochód Związku wynosił za ub. rok sprawozdawczy, **91.206.30 fr., rozchód 64.088 fr.** W kasie pozostało na następny rok **27.118.30 fr.** Komisja rewizyjna w osobach pp.**Klupsia i Szymczaka** zatwierdziła stan ten jako zgodny z pokwitowaniami, po czym prezes, p. **Pasz** mówił o swej pracy, stosunku Związku do innych organizacyj, itd... Ostatni zdał swe sprawozdanie dyrygent związkowy p. **Słomiński**

W dyskusji która się wyłoniła, zabierali głos: **Ruta** z Bruay-en-Artois, **Nosek** z Harnes, **Słomiński, Chuderski**, i inni.

Zarządowi udzielono absolutorium, po czym przystąpiono do wyborów uzupełniających. Wybierano tego dnia na trzyletnią kadencję: sekretarza, zastępcę skarbnika i komisję rewizyjną.

Skład obecny zarządu przedstawia się zatem następująco:

Prezes: **Pasz Karol**, 17, Rond Point, Marles les Mines; sekretarz: **Chuderski Wacław**, 35, rue Mauritanie, Bruay-en-Artois; zastępca, **Otorowski**; skarbnik. **Walczak Ludwik**, 114, rue de Verdun, Mazingarbe; zastępca: **Klupś Tadeusz**; dyrygent: **Słomiński Aleksander**, 20, rue du Cèdre, Houdain; komisja rewizyjna: **Nosek Ludwik, Szymczak Franciszek, Adamczyk Edward.**

Zjazd po objęciu urzędowania przez nowy zarząd, zamianował gospodarza lokalu, p. **Żołnierkiewicza Kazimierza**, za zasługi dla Związku, jego honorowym członkiem.

Zjazd postanowił, że **tegoroczny konkurs Związku odbędzie się 14 października w Mazingarbe, w sali p. Bajona.**

Obecni postanowili następnie na wniosek delegata z Harnes, **p. Noska**, że dyrygent związkowy w miarę możliwości, odwiedzi każde koło raz w roku.

Każdemu Kołu polecono podanie do zarządu najbardziej zasłużonego członka, celem zamianowania go członkiem honorowym Związku.

Kołu „Harmonia" Bully-Grenay polecono przygotowanie kontaktu z Francuskim Związkiem Muzycznym celem bliższej współpracy z francuskimi kołami muzycznymi.

Dyplomy z okazji 25-lecia istnienia postanowiono przyznać Kołom: **„Harmonia"** Bully-Grenay i **„Wesołość"** Harnes.

Po wyczerpaniu wolnych głosów, prezes p. Pasz zamknął Zjazd. Następnym wielkim spotkaniem delegatów i kół będzie „Konkurs" w Mazingarbe.

Z poświęcenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Sartrouville (S.-et-O.)



(Foto: Krupop)

Dzień 3. maja br. był ważnym dniem w historii kolonii polskiej w Sartrouville. Staraniem Bractwa Różańca Żywego oraz miejscowego duszpasterza ks. Juliana Zblewskiego, odbyła się w tym dniu święta narodowego i Królowej Korony Polskiej, uroczystość poświęcenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Obraz poświęcony na nabożeństwie przez superiora księży Pallotynów, ks. dr. Wędziocha, został umieszczony w kościele parafialnym obok wielkiego ołtarza. Powyżej dwa fragmenty z procesji z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, do kościoła parafialnego.

Echa uroczystości 3-go Maja w Metzu

Właściwe oblicze Polski!

Dziwny to naród ci Polacy — jedni twierdzą, że mamy takie czy inne wady, inni mówią, że się stale kłócimy! Jestem skłonny przyznać rację jednym i drugim — ale i jednym i drugim chcę powiedzieć coś, co jest prawdą, coś co jest fundamentem, na którym Naród Polski budował w przeszłości i buduje w teraźniejszości swoje istnienie. Są to trzy słowa „Bóg — Honor i Ojczyzna".

Im cięższe czasy i koleje nasz Kraj przechodzi, im głośniej brzęczą łańcuchy i kajdany niewoli, im więcej Polaków ginie w więzieniach i na Sybirze — tym mocniej manifestujemy naszą chęć do życia niepodległego.

W tym roku jak nigdy przed tym — w rozmiarach dotychczas nieznanych w historii wychodztwa polskiego wschodn. Francji, z inicjatywy prezesa Federacji P.O.O., Ruli odbył się obchód rocznicy uchwalenia Konstytucji 3. Maja, w Metzu.

Organizacją tego święta zajęli się: ks. dziekan Miedziński, prezes Feder. Pol. Obr. Ojczyzny, Rula Władysław i prezes Zjednoczenia Katolickiego, Markiewicz.

Z uczuciem prawdziwej tęsknoty do Kraju ojczystego, przyglądaliśmy się na obchodzie dziatwie polskiej w strojach narodowych, która wykonała piękny balet, słyszeliśmy polskie pieśni ludowe i wojskowe w wykonaniu zespołów lokalnych młodzieży. Z prawdziwym rozrzewnieniem z daleka od Kraju — mieliśmy okazję widzieć tańce ludowe jak „krakowiak", „mazur" i „trojak" w wykonaniu młodzieży w strojach narodowych.

Na scenie znalazł się również wspaniały balet młodych i uroczych Polek z Pont-a-Mousson.

Akademię zakończył ks. dziekan Miedziński krótkim przemówieniem, wzywając wszystkich do trwania przy ideałach „Bóg, Honor i Ojczyzna".

Publiczność po odśpiewaniu „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród" — zaczęła się rozchodzić.

Tak, dziwny to naród ci Polacy, bo wszędzie są i gdzie oni są — tam jest Polska.

Z. Mazepa.

Obchód Święta Matki w Harnes

Obchód Święta Matki w Harnes, zorganizowany w ubiegłą niedzielę przez Komitet Rodzicielski przy współpracy miejscowego nauczycielstwa, został przyspieszony o tydzień, z powodu przypadającego na przyszłą niedzielę „dukasu".

Obchód rozpoczęto o godz. 9.15 rano uroczystą Mszą św. odprawioną w miejscowym kościele polskim przez ks. prob. Plutowskiego, który wygłosił również podniosłe kazanie okolicznościowe o roli i zadaniach matki.

Akademia popołudniowa zgromadziła w sali p. Gruchały poważną ilość miejscowej Polonii, przeważnie matek, oraz znaczną ilość dzieci.

Otwarcia dokonał o godz. 18-ej prezes Komitetu Rodzicielskiego p. **Sikorski** powitaniem przybyłych Rodaków i gości, wśród których byli obecni: ks. prob. **Plutowski**, przedstawiciel **„Narodowca"**, miejscowe nauczycielstwo państwo **Gronalewscy**, nauczyciel z Noyelles s/Lens p. **Pietras** z małżonką, p. **Cybak** — nauczyciel z Dourges, p. **Bączkowski** — prezes miejscowego kupiectwa polskiego itd.

Obszerny program artystyczny, przygotowany przez miejscowe nauczycielstwo państwo Gronalewskich i wykonany całkowicie przez dzieci szkolne, rozpoczęto odegraniem sztuczki scenicznej pt. **„Bohater"**, po czym popisywali się kolejno: **Maryś Spalony** wierszykiem **„Mojej matusi"** i **Edmund Bierła** wierszykiem **„Jestem Polak"**. Dziewczynki natomiast przedstawiły śliczne inscenizacje **„Czerwone jabłuszko"** i **„Przeleciał gołąbek"** żywo oklaskiwane przez obecnych.

Przemówienia okolicznościowe o znaczeniu Święta Matki oraz o roli **Matki-Polki** w wychowaniu dzieci i młodzieży wygłosili ks. prob. **Plutowski** i przedstawiciel **„Narodowca"**.

W dalszym ciągu dzieci odegrały sztuczkę o głębokim podłożu moralnym p.t. **„Jurek przed sądem"**, w której psotny Jurek, wydzierający karty z zeszytów i plamiący książki, byłby surowo ukarany przez sąd, złożony z chochlika, pająca, krasnoludka i wróżki, gdyby nie przyrzekł szczerze poprawy. Pilnie obserwujące sztuczkę dzieci, mogły z niej wyciągnąć dla siebie głęboki morał i przykład godny naśladowania.

Z kolei dziewczynki popisywały się inscenizacją p.t. **„Marynarz"**, a kilka dziewczynek wygłosiło śliczne wierszyki na cześć swych mateczek: malutka **Tereska Gronalewska** powiedziała wierszyk **„Moja mamusia"**; **Monika Waleza** wierszyk **„Mama"**; **Rózia Smol „Nasza mamusia"** i **Celina Dondaj „Moja mamusia"**.

Następnie dzieci odegrały ładną sztuczkę p.t. „Matka", dostosowaną do uroczystości, a **Klara Kierczyńska** wygłosiła wiersz również zatytułowany **„Matka"**.

Jako ostatni punkt programu dziewczynki ubrane w specjalne stroje z białej bibuły, imitujące krynoliny, wykonały inscenizację p.t. „Menuet" tańcząc i wykonując rytmiczne ruchy w takt granej melodii.

Wszystkie te występy ogólnie się podobały zarówno dzieciom jak i zebranym Rodzicom i młodym wykonawcom całego programu nie szczędzono uznania i oklasków.

Akademię zakończono wspólnym odśpiewaniem Roty i prezes Sikorski dziękując wszyskim obecnym za udział w tej skromnej, lecz podniosłej i miłej uroczystości, która była publicznym złożeniem hołdu wszystkim mamusiom przez dzieci szkolne, zamknął uroczystość hasłem „Cześć Matkom-Polkom!"

Pierwsza Komunia św. dzieci z Lens



(Foto: Studio Etienne, Lens)

W Zielone Święta dzieci z parafii polskiej kościoła św. Elżbiety w Lens, przystąpiły do Pierwszej Komunii świętej. Na zdjęciu grupa dzieci wraz ze swymi duszpasterzami, ks. Przybyszem, proboszczem parafii, (po prawej), oraz ks. Głuszakiem. W głębi sztandary towarzystw, które uczestniczyły w uroczystości.

Polska pielgrzymka do Liesse

Dorocznym zwyczajem w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego odbyła się pielgrzymka Polaków z departamentu Aisne do cudownego obrazu Matki Boskiej w Liesse. Pielgrzymka ta została zorganizowana przez księdza Kowolika w Soissons. W dniu 3 maja o godzinie 7 rano, po wysłuchaniu mszy świętej w polskiej kaplicy w Soissons, 3 przepełnione autobusy wyruszyły do Liesse. Pogoda była pochmurna i padał deszcz. Wszyscy jednak żywili nadzieję, że pogoda się zmieni i słońce swymi promieniami ozłoci cudowny obraz Matki Boskiej Lieskiej.

Rzeczywiście te pobożne życzenia spełniły się i po przyjeździe do Liesse wyjaśniło się i przez cały dzień panowała piękna, słoneczna pogoda. Podczas uroczystej sumy odprawionej przez księdza Franię przed cudownym obrazem, orkiestra złożona ze skrzypiec, klarnetu i harmonium, pod kierownictwem księdza Kowolika odegrała kilka utworów kościelnych oraz „Ave Maria" Schuberta. W pięknym kazaniu ksiądz Frania mówił o szczególnym przywiązaniu Matki Najświętszej, która w ciągu całej historii naszego narodu otaczała nas swą opieką i ratowała w trudnych dla nas chwilach. Wiemy wszyscy, że rycerstwo polskie w dawnych wiekach szło do bitwy z pieśnią „Bogarodzica". Następnie obrona Częstochowy, która stała się punktem zwrotnym i ocaliła nas przed nawałą szwedzką. Wreszcie „Cud nad Wisłą" w 1920 roku ochronił nas przed zagładą bolszewicką. Po południu odbyła się procesja do klasztoru sióstr, do kaplicy, gdzie odbywa się ustawiczna adoracja Przenajświętszego Sakramentu przez zakonnice oraz do cudownego źródła. Po powrocie do bazyliki odbyły się nieszpory, a następnie powrót do Soissons.

Wielu z biorących udział w tej pielgrzymce zapytać się musi, dlaczego cudowny obraz Matki Boskiej w Liesse stał się miejscem, do którego corocznie spieszą tysiące pielgrzymów. Dlatego też pragnę w kilku słowach napisać historię tego cudownego obrazu. — Działo to się na początku XII wieku w okresie wypraw krzyżowych, mających na celu uwolnienia Ziemi Świętej z rąk muzułmanów. Trzech rycerzy (Seigneurs d'Eppes) pochodzących z ziemi laońskiej również brało udział w tych wyprawach. Podczas jednej dostali się oni do niewoli i zostali uprowadzeni do Egiptu. Sułtan egipski postanowił nawrócić swoich jeńców na wiarę mahometańską. Używał do tego najrozmaitszych środków, a gdy te nie pomagały, polecił swej córce Ismerie, aby ta przez swą piękność starała nakłonić jeńców do przyjęcia ich wiary. Ismerie znała imiona Jezusa i Marii z dawnych ksiąg filozofów szkoły aleksandryjskiej, jednak przez ciekawość kobiecą chciałaby poznać ich w inny sposób a mianowicie przez obrazy. Trzej rycerze zgodzili się na zrobienie podobizny Matki Boskiej, żądali tylko, aby dano im drzewo i narzędzia do wykonania tej pracy. Zadanie to było ciężkie dla rycerzy, którzy doskonale umieli władać mieczem, lecz dłuta nigdy w ręce nie mieli. Bóg jednak wysłuchał ich gorących modłów i podczas snu Matka Najświętsza przysłała im swój obraz pięknie rzeźbiony. Gdy rano weszła do ich pracowni Ismerie była zachwycona tak wspaniałym obrazem. Następnej nocy w czasie snu objawiła jej się Matka Boża i tak do niej przemówiła:

„Ufaj, Ismerie, modliłam się za ciebie do syna Mojego; ty będziesz jego wierną sługą; przez ciebie uwolnię z niewoli moich rycerzy; przez ciebie i przez nich imię moje stanie się sławne i ty później będziesz przyjęta do Królestwa Niebieskiego". Ismarie, posłuszna wezwaniu pomogła trzem rycerzom do ucieczki z niewoli. Droga jednak do Europy była bardzo daleka i niebezpieczna. Lecz i tutaj znowu nastąpiła interwencja Boża. Ułożywszy się wieczorem do snu na ziemi egipskiej, zbudzili się rano we Francji. Rozglądając się dookoła rozpoznali, iż znajdują się w swym miejscu rodzinnym. Z wdzięczności do Matki Najświętszej, która ich wyzwoliła z niewoli, postanowili wybudować jej świątynię. Przy wyborze miejsca, Matka Boża objawiła swą wolę. Otóż niosąc jej obraz, Ismerie poczuła nagle, że staje się on tak ciężki, iż zmuszona była postawić go na ziemi. Zrozumiano, że w tym miejscu pragnie Ona mieć swoją kaplicę. Później jednak zapomniano o tym ruchu i sądząc, że lepiej będzie, gdy kaplica zostanie wystawiona w miejscu cudownego przebudzenia się, rozpoczęto budowę. Jakie było zdziwienie rycerzy, gdy następnego dnia stwierdzili, że obraz znikł. Odnaleziono go na miejscu, gdzie po raz pierwszy Matka Najświętsza objawiła swą wolę. Zrozumieli więc rycerze i na tym miejscu wybudowali jej kościół. Było to w roku 1134.

Od tego czasu miejsce to zaczyna ściągać coraz większą ilość pielgrzymów. Jednym z pierwszych dobroczyńców tego kościoła był pan de Concy. Dwoje jego małych dzieci zostało porwanych przez wędrownych żonglerów i uprowadzonych. Wiedząc o tym, że Matka Najświętsza uwolniła z niewoli trzech rycerzy d'Eppes, udał się do Niej z gorącą prośbą o pomoc. Modlitwa jego została wysłuchana i po kilku dniach odnaleziono dzieci. Wielu królów francuskich również odbywało pielgrzymki do Matki Boskiej w Liesse. Jednym z największych czcicieli i dobroczyńców tego miejsca świętego był król Ludwik XIII, zwany również przez lud francuski „Królem pobożnym". On to na koszt swej kasy królewskiej wybudował piękną zakrystię, którą jeszcze dzisiaj możemy oglądać. Również na jego życzenie został wybudowany piękny obraz składający się z dwóch części: dolna część przedstawia królową klęczącą i modlącą się, górna zaś — narodzenie Jezusa w Betleem. Obraz ten został ofiarowany z wdzięczności za wysłuchanie próśb i doczekanie się potomka królewskiego, którym jest następca tronu Ludwik XIV. Obraz ten zachował się do naszych czasów i znajduje się w jednej z bocznych kaplic bazyliki. Pielgrzymkę do Liesse odbyła również pobożna królowa Francji, Maria Leszczyńska.



Pielgrzymi polscy udają się do świątyni z cudownym obrazem.

Z okazji koronacji cudownego obrazu w 1857 roku, Napoleon III ofiarował dla bazyliki piękny i potężny dzwon. Podczas wielkiej rewolucji francuskiej cudowny obraz został zrabowany przez rewolucjonistów i spalony w piecu piekarskim. Popioły z tego obrazu zostały umieszczone w nowej statui, która została wyrzeźbiona po rewolucji. Rzeźba tylko częściowo przypomina obraz pierwotny. W czasie wieków istnienia tego cudownego obrazu można zanotować cudów i cudownych uzdrowień. W zakrystii oraz na murach bazyliki można znaleźć tysiące wot dziękczynnych za ocalenie w nieszczęściach i cudowne uzdrowienia.



Ks. Kowolik wraz z grupą wiernych przed świątynią.

Dodać jeszcze muszę, że podczas ostatniej wojny światowej złota korona ze statuy została skradziona. Po zakończeniu wojny odbywały się kolejno we wszystkich prawie miejscowościach departamentu Aisne procesje, w czasie których niesiono statuę Matki Boskiej Lieskiej głównymi ulicami. Celem tych procesji było zebranie funduszów na zakupienie nowej korony. Uroczysta ponowna koronacja cudownej statuy Matki Boskiej odbyła się w 1949 roku. Udział w uroczystościach związanych z tą koronacją brała również delegacja polska.

Oto krótka historia cudownego obrazu Matki Boskiej Lieskiej.

OLSZTYŃSKI

Kombatanci Koła Mondeville mają swój sztandar



Kwiecień br. przyniósł kombatantom z Koła Mondeville piękny sztandar. Poświęcenie jego odbyło się w dniu 15 tegoż miesiąca przy licznym udziale miejscowych i okolicznych rodaków. Uroczystość była zarazem dniem manifestacji przyjaźni polsko-francuskiej. Na zdjęciu Stowarzyszenie b. kombatantów wraz ze swym nowym sztandarem.

Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

Pachnące mydło

Jasiu prosi w składzie aptecznym o kawałek bardzo pachnącego mydła.

— Dlaczego bardzo pachnącego? — pyta z uśmiechem drogerzysta.

— Żeby mamusia zaraz poczuła, że się myłem. Często bowiem z powodu tej wątpliwości musiałem się myć dwa razy.

× ×

Ułamki

— Nauczyciel: — Ile jest połowa jednej trzeciej?

Uczeń: — Dokładnie nie mogę panu powiedzieć, ale dużo to w każdym razie nie jest.

× ×

Niestety

— Moja żona ma straszną pamięć — skarży się mąż.

— Nic nie może zapamiętać?

— Nie. Przeciwnie.

× ×

Przytomność umysłu

— Słuchaj, ty łajdaku, jak przyszedłeś w nocy do domu, zegar bił trzecią...

— Wiem o tym. Miał bić jedenastą, ale nie chcąc, żeby obudził ciebie, zatrzymałem go.

× ×

Bohater

— Panie Feingeld, pan przecież był na wojnie z bolszewikami?

— Uj, uj, byłem. Jednemu bolszewikowi to ja odciąłem wszystkich palców jednym zamachem od szabli!

— Szkoda, że pan mu głowy nie odciął.

— Nie mogłem. Głowę to on już miał przed tym uciętą! — odrzekł bohaterski pan Feingeld.

MAJ
22
Wtorek

Słońce: wschód 4.08, zachód 19.32
Księżyc: wschód 23.04, zachód 4.12

Dziś: Heleny, Emila
Jutro: Dezyderiusza
Pojutrze: Boże Ciało

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Na uroczystości niedzielnej pod La Targette nie brakło niestety pewnych dyssonansów, które wskutek taktu innych obecnych nie przejawiły się na ogół na zewnątrz poza początkowym przemówieniem p. Kędzi, który w ogólnym powitaniu wymienił jedynie nazwiska gen. Andersa i p. Mosmanna, z polskiej sekcji radia francuskiego. Zamiast wyrazić radość, że w hołdzie dla poległych i ich ofiary cała Emigracja jest zgodna — jak to zrobił zresztą gen. Anders — p. Kędzia zaczął od stóp pomnika mówić o „rozbijaczach". A przecież znane mu być powinna hasło ogólnie uznane: „ciszej nad grobami" i wiadomo mu dobrze, kogo m. in. miarodajny, bo bezpartyjny sąd Polaków w Ameryce bezustannie piętnuje jako rozbijaczy Wychodztwa, którzy ze względów partyjnych odrzucają wszystkie obozy polityczne polskie, trzymając się mimo smutnych doświadczeń kurczowo spuścizny dyktatorskiej i zrażając narodowi polskiemu sympatje demokracji zachodnich,

Nie dziw, że w takim nastroju p. Kędzia zapomniał powitać sztandar Bajończyków czyli tych, którzy pod La Targette chwałą okryli imię Polski, walcząc w roku 1915 pod tym właśnie sztandarem, udekorowanym przez rząd Francji Legią honorową i krzyżem wojennym.

Gen. Anders nie robił żadnych wyraźnych aluzji politycznych, wygłaszając przemówienie daleko więcej właściwe w danym miejscu i wśród danych okoliczności.

Podpadło jednakże powszechnie, że wbrew dotychczasowym tradycjom nie przemówił nikt ze strony francuskiej, nawet nikt ze strony gminy Saint-Vaast, która pomaga stale w opiece nad pomnikiem i w imieniu której co roku przemawiał jej przedstawiciel. Mówiono nawet o zakazie urzędowym, w każdym razie był to znak bardzo wymowny w danych okolicznościach.

Podpadło także, że nie było tego roku przy pomniku sztandaru francuskiego jak przy pomniku czeskim położonym niemal naprzeciw pomnika polskiego. Nie było też przedstawicieli władz i społeczeństwa francuskiego jak na podobnej uroczystości popołudniowej przed pomnikiem czeskim.

Każdy chyba zrozumie, że dla urzeczywistnienia ideałów, za które walczyli i polegli Bajończycy pod La Targette i bili się żołnierze polscy tak ofiarnie w drugiej wojnie światowej, nieodzowne są nam sympatie i pomoc demokracyj zachodnich i że nie wolno nam robić niczego, co sympatje te chłodzi.

Potrzeba nam nie tylko zgody między sobą ale także zgody z demokracjami zachodnimi.

W 6 godz. 43 min. z Paryża do Bejrutu

PARYŻ. — Samolot „Constellation" kompanii Air-France przebył we wtorek przestrzeń między Paryżem a Bejrutem w 6 godzinach 43 min., czyli 1 godz. 42 min. wcześniej ,niż zwykle.

Zwyżka ceny chleba, przewidziana w październiku

PARYŻ. — Stowarzyszenie wytwórców chleba skierowało do Ministerstwa Rolnictwa raport w sprawie wyznaczenia ceny pszenicy. W ubiegłym roku ustalono ją na 2.600 fr. za kwintal. Stowarzyszenie żąda podniesienie ceny za pszenicę do 3.800, czyli o 1.200 fr. Chleb kosztowałby wówczas 52 fr. kg. Według obliczeń Ministerstwa Rolnictwa byłoby trudnym ustalić cenę pszenicy na mniej niż na 3.300 do 3.400 fr. Cena kilograma chleba wynosiłaby wówczas w październiku 48 fr. dokonać uroczystgeo odsłonięcia. Do komite-

Wieści z Polski

Niezadowolenie warstw robotniczych w Polsce

Nadmierne normy, brak opieki i złe warunki pracy powodują, że pomimo ustaw wiążących z miejscem zatrudnienia robotnik ilekroć może tylko obejść ustawy porzuca warsztat czy fabrykę i szuka znośniejszych warunków. Najczęściej bez rezultatu.

O rozmiarze tej wędrówki robotniczej świadczą następujące cyfry:

„w przemyśle podległym Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego płynność kadr na przestrzeni trzech pierwszych kwartałów 1950 r. wyniosła około 3 proc., w zakładach energ. 4 proc., w zakładach metalowych 3,5 proc.".

„w przemyśle bawełnianym płynność załogi w ZPB im. Dzierżyńskiego wyniosła 14 proc., w ZPB im. Stalina — ok. 16 proc., w ZPB im. 1-go maja — ok. 17 proc.". („Trybuna Ludu" z 1 lutego).

Płynność siły roboczej obniża wydajność pracy i zwiększa koszty produkcji:

„w przemyśle lekkim na miejsce zwolnionych miesięcznie 520 robotników należy przeszkolić nowych. Czas wyszkolenia około 3 miesiące. Koszt — ponad 255 tys. zł. Przyjmując wartość produkcji jednego robotnika w miesiącu — ok. 5.080 zł. zwolnienie 520 robotników powoduje stratę ponad 2,5 miliona złotych.

„w przemyśle dziewiarskim straty te wynoszą około 3 mil. 690 tys. zł miesięcznie, co stanowi ponad 2 proc. ogólnej wartości produkcji tego przemysłu".

Ta płynność siły robotniczej w ostatnich czasach nie tylko nie maleje ale wzrasta. O rozmiarze tej choroby świadczy dobitnie przykład fabryki ZWME w Świdnicy, gdzie miesięczny ubytek sił roboczych sięga cyfry aż 40 procent!

Pogoń za dolarami

Warszawa. — Dolar na czarnym rynku kosztuje 50 do 60 zł (oficjalnie 4 zł). Obroty są minimalne wobec kar od 15 lat do kary śmierci. W pewnym gabinecie kosmetycznym na ul. Wspólnej 63 UB przeprowadziło rewizję w poszukiwaniu dolarów. Zerwano wszystkie tapety, rozpruto materace i rzeczywiście znaleziono **jeden 10-dolarowy banknot** ukryty w obrazie. Innym przykładem może być aresztowanie b. właściciela restauracji „Bukiet" Waleckiego, którego tak długo torturowano w bezpiece, aż się przyznał, że ma ukryte 220 dolarów w piwnicy pod węglem.

Wiedza o Juliuszu Słowackim

Jak mało był znany Juliusz Słowacki w Kraju i na Wychodztwie kiedy umierał w r. 1849, o tyle więcej zajmuje dziś badaczy jego spuścizna.

Mimo niepowodzeń wierzył jednak Słowacki w swoje zwycięstwo w przyszłości, o której miał inne wyobraźnie jak jego rywal Krasiński.

Długoletnie studia i rozmyślania nad strukturą dawnej Rzeczypospolitéj i nad jej instytucjami, jak prawo veta, przekonały go, że Polska upadła dlatego, iż wolności te były wyzyskiwane przez warstwę rządzącą. Prawo veta było używane z pobudek osobistego interesu, prawo konfederacji nie zawsze służyło sprawie boskiej i ludzkiej. Ponieważ warstwa rządząca źle użyła swojej wolności, władzę trzeba oddać ludowi.

To co przeraziło Krasińskiego, wywołało zachwyt Juliusza. On nie lękał się zmiany dotychczasowych praw społecznych ani objawów ludowego gniewu:

Podług ciebie, mój szlachcicu,
Cnotą naszą znieść niewolę,
Ty przemieniasz ziemską dolę
W żywot ducha na księżycu...
Głosem dziecka wołasz „Czynu!
Czynu — czynu naród czeka" —
Lecz czy wiesz, bez ducha gminu
Jaka słaba pierś człowieka?...
A ty, który budzisz czyn,
Gdy spojrzałeś w ludu oczy,
Rzekłeś, że z nich rzeź wyskoczy!
A kto inny jest, niż gmin?
A ty drżysz, gdy z ducha gminu
Błyśnie w ogniach twarz człowieka,
Drżysz, gdy od kos ukraińskich
Długi, smętny brzęk zaleci
Do Warszawy — gdzie was, dzieci
Straszy teraz twarz Kilińskich...

Tego veta politycznego przeciwko szlacheckiemu konserwatyzmowi politycznej krótkowzroczności swojego dawnego przyjaciela rzymskiego Słowacki nie oddał do druku.

Ziemia Chełmińska i jej wielka przeszłość

Ziemia Chełmińska, to biorąc z grubsza trójkątny obszar ziem, zawarty geograficznie między trzema odcinkami rzek a mianowicie: Drwęcą, Wisłą i Osą, miasta zaś Toruń, Grudziądz i Brodnica stanowią wierzchołki tego trójkąta.

Niewielki ten obszar zaważył mocno nie tylko na historii politycznej Polski, ale i Europy a nawet świata.

Prehistorycy zgodnie stwierdzają słowiańskość tych ziem w okresie wczesno historycznym na podstawie szeregu wykopalisk między innymi w Łasinie i Radzyniu powiatu grudziądzkiego oraz w Kałdusie powiatu chełmińskiego. Wykopaliska te świadczą nie tylko o kulturze słowiańskiej, lecz i o żywej wymianie handlowej z ościennymi ziemiami i krajami.

Ważkość historyczna Ziemi Chełmińskiej rozpoczyna się w momencie zawarcia umowy Konrada Mazowieckiego ze świeżo przepędzonym z Węgier niemieckim zakonem krzyżackim w r. 1226.

Zdradziecki zakon rozpoczął z miejsca realizować politykę junkiersko-feudalną, łącząc zakonny fałsz z okrucieństwem i zbrodnią, a ludność polską traktując jako pożywkę dla wzrostu swej potęgi.

Odtąd rozpoczęła się kilkusetletnia walka między ludem polskim Ziemi Chełmińskiej a okrutnym ciemięzcą, który wspierany materialnie i wojskowo przez feodałów zachodniej Europy mocno zapuścił korzenie w tej ziemi, a potężne zamczyska i mury świadczą po dziś dzień o zamiarach „nabożnych" zakonników krzyżackich.

Zakon nie cofnął się przed żadnym środkiem utrzymania tej bogatej i pięknej ziemi w swym posiadaniu. Nie zawahał się sfałszować dokumentów wobec papieża, ani złamać ślubów zakonnych w dobie sekularyzacji Prus. Kres tej zachłannej polityce zakonu położyły połączone siły słowiańskie, które w sojuszu polsko - litewsko - białoruskim rozgromiły pod Grunwaldem zdradziecki zakon w r. 1410.

Zbrodniczą ideę gwałtu, podboju i zbrodni pielęgnowali książęta Prus, wyrażający politykę klasy feodalno-junkierskiej.

Idea ta znajdując pożywkę i aprobatę w filozofii Nitschego spowodowała grabież dzisiejszych Ziem Odzyskanych, Poznańskiego i Pomorza, przerodziła się w bismarkowskie hasło krwi i żelaza, zagroziła Europie, oraz poprzez pierwszą i drugą wojnę całemu światu w swej najbardziej zwyrodniałej i ludobójczej faszystowsko - hitlerowskiej postaci.

Jakżesz walczył i przetrwał lud Ziemi Chełmińskiej ten ważki historyczny okres?

Przeszło połowę okresu 730-letniego żyła ludność polska tej ziemi pod zaborem i okupacją krzyżacko - pruską. Niezaprzeczonym historycznym faktem i zasługą tejże ludności jest pełne utrzymanie rdzennej polskości tych ziem, a próby kolonizowania i wszelkie potężne i wyrafinowane naciski ze strony zaborcy i okupanta spełzły na niczym.

Długie lata walki i ucisku wytworzyły w ludzie hart i upór, zmysł organizacyjny, systematyczność i uczciwość w pracy, chłodny rozsądek i gorące umiłowanie tej ziemi.

Synowie tej ziemi stanowili trzon Związku Jaszczurczego, a Mikołaj z Ryńska zginął publicznie ścięty na rynku grudziądzkim za działalność antykrzyżacką.

Chorągiew chełmińska walnie przyczyniła się do zwycięstwa pod Grunwaldem, przechodząc w czasie najzaciętszej walki na stronę wojsk Jagiełły.

Pokój toruński w r. 1466 stworzył nowy okres wolności Ziemi Chełmińskiej niezamąconej do czasu rozbiorów.

* * *

W atmosferze wolności narodowej dojrzewają zdolności ludu tej ziemi, a żywy ruch reformatorski stwarza warunki do postępowych rewolucyjnych przemian w dziedzinie życia umysłowego i kulturalnego.

Toteż rychło ziemia ta wydaje największego swego syna — Mikołaja Kopernika, który zrewolucjonizował światopogląd całej ludzkości, posuwając myśl naukową o olbrzymi krok naprzód.

Żywy ruch umysłowy i pisarski z Erazmem Gliczmerem na czele nie gaśnie i w okresie porozbiorowym.

Słowa dzisiejszego hymnu państwowego „Jeszcze Polska nie zginęła" wyrosłe z ducha tęsknoty tułaczej przypisuje się Józefowi Wybickiemu, synowi tych ziem. W okresie porozbiorowym tworzy w Toruniu znakomity językoznawca Samuel Gogumił Linde, autor słynnego „Słownika języka polskiego" oraz Fryderyk Skarbek, powieściopisarz, historyk i ekonomista.

Chełmno przoduje wówczas w piśmiennictwie polskim przyczyniając się do szerokiego rozpowszechnienia literatury polskiej, a gimnazjum chełmińskie mimo ciężkich prześladowań polityki germanizacyjnej. utrzymuje język polski jako wykładowy.

Drukarnia Chełmińska publikuje: Szkółkę Narodową, a poseł Ignacy Łyskowski wydaje „Nadwiślanina", Stanisław Węclewski wydaje edycje naukowe „Flisa" Klonowicza i „Sielankę" Szymanowicza, Walenty Fiałek drukuje mnóstwo książek ludowych oraz pierwsze wydanie w Polsce (1858 r.) „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza.

Po powstaniu styczniowym 1863 r., inicjatywę twórczości publicystycznej przejmuje Toruń, wydaje „Gazetę Toruńską", a ks. Kujot, prezes Toruńskiego Towarzystwa Naukowego wydaje doskonałe „Dzieje Prus Królewskich".

W Grudziądzu działa Wiktor Kulerski, wydaje mimo prześladowań „Gazetę Grudziądzką".

* * *

Walka z zaborcą niemieckim w okresie niewoli szła w dwóch kierunkach: w utrzymaniu polskości poprzez słowo drukowane, oraz walka na polu gospodarczym poprzez wzorowo organizowany i utrzymany ruch spółdzielczy w postaci kółek rolniczych i kas samopomocowych, jak również poprzez wysoki poziom kultury rolnej i przedsiębiorstw handlowo kupieckich.

Na odcinku oświatowo-kulturalnym organizowano biblioteki polskie oraz szeroko rozbudowano kulturę śpiewaczą w postaci chórów ludowych.

Zaznaczyć należy, że zaborca niemiecki stosował wszędzie bezwzględną i barbarzyńską walkę germanizacyjną, a słowo polskie było zabronione w szkołach, urzędach oraz lokalach publicznych, jedynie kościół przemawiał w mowie ojczystej stąd między innymi duże przywiązanie do kościoła i religii.

Długoletnia walka na polu ekonomicznym i przymus milczenia w życiu publicznym, jak również germanizowanie jednostek zdolnych i wykształconych, wytworzyły u ludzi tej ziemi swoiste cechy, a mianowicie: spokojny refleksyjny umysł, zainteresowania naukowe i gospodarcze, solidarność wzajemnego współżycia i spełnianych obowiązków, małomówność, charakter twardy, często zamknięty przy słabym uzewnętrznieniu przeżyć wewnętrznych, planowość, systematyczność i konkretyzm działania.

Okupant hitlerowski dokładnie zanalizował i znał siły ludu Ziemi Chełmińskiej, to też ze szczególną furią uderzył na nauczycieli, studentów, księży, robotników i rolników. Już w pierwszych miesiącach okupacji nie było rodziny, któraby nie złożyła ofiary ze swych najbliższych, nie było lasku czy zagajnika, z któregoby nie dochodziły strzały hitlerowskich morderców.

W samym powiecie chełmińskim odszukano 14 grobów zbiorowych.

Potężny wicher historii przepędził jednak hitlerowskich dziedziców krzyżactwa, które polskości złamać nie zdołało.

Kaprysy Atlantyku spowodowały wyjątkowe chłody w okresie wiosennym 1951

Chłody, towarzyszące tegorocznej wiośnie w całej zachodniej Europie, szczególnie od 10 marca są wyjątkowe, oświadcza francuski urząd meteorologiczny, opierając się na przeciętnych temperatury w ostatnich 30 latach. Wahają się one między +8°6 i 19°7 maksimum (stopni Celsjusza). Tymczasem od 10 maja temperatury minimalne i maksymalne wahają się między +6° minimum i 18° maksimum.

Uczeni tłumaczą w następujący sposób chłody, które w wielu okolicach Francji opóźniły o 2 do 3 tygodni rozwój roślin.

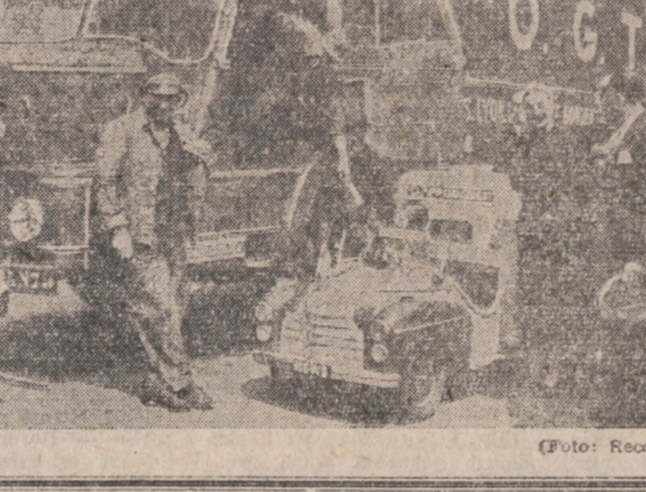
Wysokie ciśnienia nad Atlantykiem dotych czas nie przybrały zwykłego kierunku. Z tej przyczyny cała Europa jest pokryta strefą wysokiego ciśnienia. Francja leżąca u brzegu tego ciśnienia, znajduje się w prądzie zimnego i wilgotnego powietrza.

Stosunkowo piękna pogoda w sobotę i niedzielę zielonoświąteczną, była tylko „przypadkiem", spowodowanym małym posunięciem się wysokich ciśnień atlantyckich.

Meteorolodzy odmawiają wszelkich przepowiedni co do dalszej pogody .Są jednakże nastawieni optymistycznie, spodziewając się poprawy pogody w krótkim czasie.

Kampania na rzecz ostrożności przy jeździe samochodem

Niewątpliwie bardzo pożyteczna kampania na rzecz ostrożności przy jeździe samochodem, została wszczęta w Paryżu. Z tej okazji liczni kierowcy spotkali się na Placu Zgody. Na zdjęciu: największy i najmniejszy pojazd na spotkaniu z okazji kampanii ostrożności



(Foto: Record)

Handel zagraniczny Francji w kwietniu

PARYŻ. — Bilans handlu zagranicznego Francji w kwietniu br. wykazuje po stronie przywozu 133 miliardy 599 milionów fr. wartości importowanych towarów, wobec wywozu towarów, wartości 131 miliardów 175 milionów fr., czyli, że wartość przywozu przewyższyła wartość wywozu o 2 miliardy 424 miliony fr.

Urzędnicy bankowi żądają minimum 21 tysięcy fr.

Paryż. — Syndykat F.O. urzędników bankowych zorganizował „dzień żądań" w całym kraju. Urzędnicy bankowi domagają się 21 tys. fr. zarobku minimalnego, podwyżki płac przeciętnie o 12.5 proc., ruchomej skali i premii wakacyjnej.

Konfiskata jachtu, który przemycił pół miliona paczek papierosów

Nicea. — Celnicy tutejsi skonfiskowali jacht, długości 30 m, o wyporności 238 ton, a którego motor o sile 500 k., zapewniał mu większą szybkość od szybkości łodzi celników. Jest to jacht „La Patache". Odpłynął 16 kwietnia z Gibraltaru z ładunkiem 10 ton tytoniu (wartość jego po cenie urzędowej wynosi 50 milionów fr.). Jacht przybył do portu w Nicei 5 maja.

Po drodze wyładowano 500 tys. paczek papierosów dla Beziers i Marsylii na łodzie, które wypłynęły na spotkanie jachtu.

Załoga jachtu, przybywszy do Nicei, zamierzała spieniężyć w Nicei resztę ładunku w postaci 300 paczek papierosów. Celnicy skorzystali z okazji, by skonfiskować jacht. Marynarze będą prawdopodobnie odpowiadali za przemyt, a właściciel statku za współnictwo w przemycie.

Wystawa pamiątek wojsk kolonialnych

Muzeum tradycyj wojsk kolonialnych urządziło wystawę w Pałacu Chaillot. Na sztandarze 93. batalionu strzelców senegalskich widnieje jego hasło: „dopóki pozostaje jedna kula, trzeba ją wystrzelić".



(Foto: Record)

Pielgrzymka do Saintes-Maries-de-la-Mer

MARSYLIA. — Wielka pielgrzymka i uroczystości ku czci świętych Maryj morskich, odbędą się w czasie od 24 do 27 maja. Pielgrzymka rozpocznie się 24 maja pod przewodnictwem J. E. ks. arcybiskupa Provenchères z Aix.

Rekrut z sercem po prawiej stronie, uznany zdolnym do służby wojskowej

GRENOBLE. — Lekarz, badający rekrutów w Albertville (Savoie) stwierdził ze zdumieniem, że bicie serca występuje u jednego z nich po prawej stronie, mimo, że rekrut wyglądał na zupełnie normalnego. Zaintrygowany lekarz zbadał rekruta dokładniej i stwierdził ze zdumieniem, że wszystkie organy są umieszczone u niego odwrotnie niż u normalnego człowieka. Młodzieniec ma serce po prawej stronie a wątrobę i wyrostek robaczkowy ślepej kiszki po lewej. Ponieważ mimo to jest dobrze zbudowany, uznano go zdolnym do służby wojskowej.

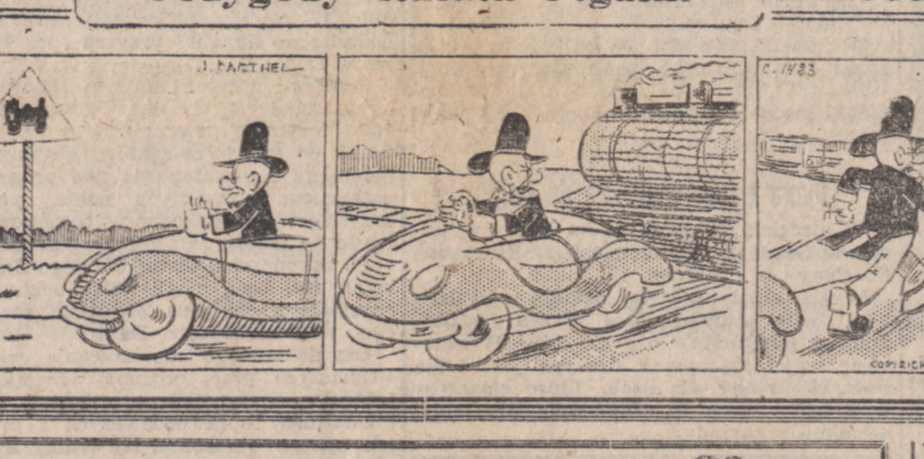
W Holandii uczczono poległych Francuzów

HAGA. — Na cmentarzu w West-Kapelle, w prowincji Zeeland, w Holandii, zostało odprawione nabożeństwo ku czci żołnierzy francuskich, poległych w tej okolicy w czasie walk, jakie toczyły się tam w maju 1940 r.

Przygody Rafała Pigułki

Limuzyną jedzie Rafał...
Co za werwa, co za zapał!
Ostrzegawcze na nic znaki,
Bo Pigułka jest już taki.
Minął przejazd kolejowy,
A tuż — pociąg osobowy....
Maszynista nie uważa,
Trza nauczyć kolejarza!
Rafał wraca między tory
Wściekły, wprost do bitki skory.
Rozwiązanie — prostą sprawa:
Znał: z samochodem ustawia...

(x)



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



54) (Ciąg dalszy)

Blada jej twarz z wyrazem gorzkiego zniechęcenia świadczyła wyraźnie, iż szczęście nie zagościło w jej duszy.

Zemściła się wprawdzie okrutnie na niewiernym swym mężu, i wiedziała, że przechodzi on teraz niewysłowione cierpienia w dalekich więzieniach Australii.

Strąciła wprawdzie znienawidzoną swą rywalkę w otchłań nędzy duchowej i materialnej. Wszystko to jednak nie pomogło jej samej.

Nie znalazła spokoju ani zadowolenia, a okrutny los samotności i goryczy prześladował ją.

Posiadała wszystko co tylko dusza kobiety zapragnąć może, jednego tylko osiągnąć nie była w stanie — miłości.

Czuła jak upływają jej młode lata w tęsknocie i zniechęceniu, i sama przed sobą przyznać się musiała, iż niszcząc w zaślepieniu szczęście męża, sama sobie zadała cios śmiertelny.

I dziś właśnie wyjątkowo ciężki nastrój opanował ją od rana. Pogrążona w ciężkiej zadumie spoczywała w wygodnym fotelu swego buduarku, gdy nagle zapukano do drzwi.

Na progu stanęła pokojówka i zameldowała przybycie jakiegoś pana.

— Kto jest ten pan? Czy nie podał nazwiska? — zapytała zdziwiona.

— Pytałam go się o to, szanowna pani, odpowiedział mi jednak, że wyjawi swe imię tylko pani osobiście. Ma to być podobno jakiś bardzo dobry jej znajomy.

— Doprawdy nie wiem, kto to być może, — zdziwiła się jeszcze bardziej Adelajda. — W każdym razie proś go do salonu.

W kilka chwil później elegancki, mniej więcej trzydziestoletni mężczyzna wysokiego wzrostu o ładnej twarzy ozdobionej wypielęgnowanym blond wąsem przestąpił próg salonu pani Harding.

— Ah, jakżem szczęśliwy widząc cię znowu, kochana Adelajdo. Jakże się cieszę, że po tylu latach rozłąki zastaję cię równie piękną i świeżą jak dawniej! — zawołał wchodzący i z wyciągniętymi rękami zbliżył się do pani domu.

— Ty! Wedigo! — krzyknęła Adelajda cofając się gwałtownie. — Jakim prawem przekraczasz pan próg mego domu!?

— Jakim prawem? — zdziwił się przybyły. — Czyś aż na tyle zapomniała przyjaciela swych lat młodzieńczych, barona von Granic-Eberheide?

— Zapomnieć, nie zapomniałam w zupełności — gniewnie zawołała zapytana. — Aż nadto dobrze pamiętam, jakeś mnie porzucił bezwstydnie, nie bacząc na to, że oślepiona twą powierzchownością, oddałam ci me dziewczęce serce.

— Ależ, kochana, jakżeż sądzić o mnie tak możesz. Nie porzuciłem cię wcale, zmuszony jedynie byłem ukrywać się czas jakiś, z powodu zaciągniętych długów, a następnie rzucony przez zawieruchę wojenną na front, dowiedziałem się w okopach, że ukochana ma Adelajda poślubiła Freda Hardinga, „króla żelaza".

— Tymbardziej więc zrozumieć powinieneś, że nie masz żadnego prawa odwiedzać mnie obecnie.

— Doprawdy — uśmiechnął się Wedige, podkręcając wąsa. — A więc pragniesz na zawsze pozostać samotną. Jesteś przecież młodą jeszcze, Adelajdo. Mąż zdradził cię haniebnie. Czy nie chcesz zakosztować jeszcze szczęścia? Nie, kochana, nie wierzę temu. Piękna pani Harding nie zapomniała mnie jeszcze. Adelajdo! Los nas rozłączył i los łączy nas znowu. Nie odpychaj mnie więc od siebie!

— Już jest za późno, Wedigo — szepnęła blada kobieta. — Gdybyś był przyszedł wcześniej, wtedy gdy surowi rodzice nie zmusili mnie jeszcze połączyć się z Fredem Hardingem, może wówczas życie nasze potoczyłoby się innym torem.

— Ależ, Adelajdo, czyż sądzisz, że miłość moja osłabła przez tak długi okres czasu? — zawołał baron, całując jej rękę. — Nie, po stokroć nie! Jedynym szczęściem mego życia jesteś nadal ty, ukochana !

Nagłym ruchem otoczył ramieniem jej kibić.

Adelajda, żona Freda Hardinga, przechyliła lekko głowę w tył, a baron Wedigo von Granic-Eberheide przywarł w pocałunku swe wargi do jej ust.

— Zwyciężyłeś mnie, Wedigo! — zawołała, wyrywając mu się z objęć. — Choć wiem, że nieszczęściem dla mnie to będzie!

— Ależ, Adelajdo, po co tak smutne przeczucia. Ja sądzę, że błogosławić będziesz tę godzinę, która zetknęła nas ze sobą.

— Możliwe, Wedigo, przyszłość pokaże — odparła Adelajda z zadumą. — Teraz zaś opowiedz mi, przyjacielu, co się z tobą działo przez tak długi okres czasu?

— Hm... Działo się niezbyt świetnie. Pamiętasz chyba w jakich ciężkich warunkach opuściłem wówczas Berlin? Od tego czasu nie wiele się zmieniło.

— Inaczej mówiąc, trzeba ci pieniędzy — przerwała mu Adelajda.

— W rzeczywistości, nie przeczę... — odparł, uśmiechając się baron.

— A zresztą prędzej, czy później, dowiedziałabyś się o tym. Jeśli bowiem mam odwiedzać cię częściej, muszę zachować pozory, a do tego trzeba pieniędzy.

— A więc wiele ci trzeba?

— Sądzę, że trzydzieści tysięcy marek starczy na razie.

Bez jednego słowa sprzeciwu wypisała Adelajda czek na żądaną sumę i wręczyła go przyjacielowi.

— Pieniądze te wypłacone ci zostaną przy głównej kasie firmy F. Harding und Com. — dodała, podając mu rękę. — A teraz do widzenia. Oczekuję cię dziś wieczorem na kolacji.

Przycisnąwszy kilkakrotnie jej rękę do ust, zniknął baron Wedigo za progiem.

Adelajda zaś rzuciła się na kanapę i ukrywszy twarz w dłoniach załkała.

ROZDZAŁ XXXIV.

Wierny sługa

Po czterech dniach siedziała znowu blada pani Harding w swym wykwintnym buduarze, a twarz jej nie wyrażała szczęścia ni zadowolenia.

Zapukano do drzwi i po chwili stary Döring zjawił się na progu.

Rzadko bardzo widywała Adelajda tego wiernego sługę Freda, który podczas nieobecności pana prowadził sam jego wielkie przedsiębiorstwo.

Od czasu do czasu tylko zjawiał się staruszek, by usłyszeć zdanie małżonki swego pana, która prawnie miała decydujący głos w sprawach przedsiębiorstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

4 drużyny z równą ilością punktów, pretendują do tytułu mistrza

Lewandowski bohaterem meczu RC Paryż — Lens

Jakkolwiek w grach o mistrzostwo Francji pozostał do rozegrania drużynom jeden mecz, żadnego wyjaśnienia nie ma u czoła tabeli. Przeciwnie do poprzedniego tygodnia, sytuacja się jeszcze bardziej skomplikowała. Obecnie mamy cztery drużyny na czele z równą ilością punktów (39), z pośród których najlepszych stosunek bramek posiada Nicea.

Mecze kandydatów do tytułu były bardzo ciekawe i ze względu na wielką stawkę, śledzone przez liczną rzeszę sportowców.

Nicea — Nimes 2:0. — Rekord ilości widzów i wpływu kasowego został pobity. Spotkaniu przyglądało się 22.300 widzów. Dochód wynosił 5.285.000 franków. Drużyna nicejska była zespołem bardziej zdecydowanym. Wyróżniał się Amalfi, który pierwszy zdobył bramkę dla swej drużyny.

Sochaux — Hawr 1:0. — Wyprawa Hawru do Sochaux zakończyła się jego przegraną. Drużyna Sochaux, której groziły rozgrywki zaporowe, gdyby mecz przegrała, zagrała przeciw leaderowi swój najlepszy mecz sezonu i zwyciężyła zasłużenie. Grze przyglądało się ponad 10.000 widzów. Bramkę zdobył Humpal w 58. minucie z 11-ki.

Nancy — Lille 1:2. — Drużyna lillska w pierwszej połowie pokazała ładną grę. W niej też zdobyła swe dwie bramki. W drugiej goście zamknęli grę i zadowolili się obroną zdobytych punktów, co się im w zupełności powiodło.

W ten sposób drużyna Lille przy równoczesnych porażkach obu leaderów, Hawru i Nimes, doszła do czoła tabeli i wraz z wymienionymi i Niceą tworzy czwórkę kandydatów do tytułu mistrza.

Nancy przez utratę punktów pozostaje nadal w sferze drużyn zagrożonych grami zaporowymi, w której oprócz tego znajdują się **Lens, Sète i Rennes.**

R.C. Paryż — Lens 1:3. — Ponad 11.000 widzów przybyło na ostatni występ Racingu w tym sezonie. Drużyna stołeczna zawiodła. Grała słabo i niezdecydowanie, ułatwiając tym zadanie drużynie Lens, która w decydującym dla jej przyszłości spotkaniu, wzniosła się na najwyższy szczebel, jaki od zespołu można było wymagać.

Drużyna z Pas-de-Calais wygrała zasłużenie. Grała w pierwszej połowie jak kandydat na mistrza. Atak jej, wspaniale wspomagany przez Gailisa, przechodził z łatwością pod bramkę gospodarzy. Najlepszym graczem w zespole był Lewandowski, który sam zdobył dla swej drużyny wszystkie trzy bramki.

Tuluza — Sète 0:0. — Spotkanie było dla obu drużyn decydującym o bycie w czołowej klasie. Gra była bardzo nerwowa. Sète miało doskonałą obronę. W drużynie tuluskiej zdawano sobie sprawę, że o ile zespół meczu nie wygra, spada do II Ligi. Drużyna przeto za wszelką cenę chciała spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść. Niestety, to się nie powiodło. Zespół **Tuluzy** wraz z **Red Sarem** paryskim spada do II Ligi.

Rennes grało w **Roubaix**. Zarówno dla gości jak gospodarzy mecz był bardzo ważny. Gospodarze lepiej strzałowo usposobieni i posiadający doskonałą obronę wygrali spotkanie zasłużenie 3:0. Roubaix przez wygraną wyszło poza strefę niebezpieczeństwa. Rennes natomiast będzie musiało walczyć o swój byt jeszcze następnej niedzieli.

W grach, które były zwykłymi formalnościami, **Reims** pokonało **Strasburg 3:1, Marsylia — Bordeaux** podzieliły się punktami (3:3), **St. Etienne** odesłało do domu zespół **Stade** z wynikiem 3:0.

Po niedzielnych grach układ tabeli 1. Ligi przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
O. G. C. Nice	33	39	69—46
Havre A. C	33	39	57—41
Lille O. S. C.	33	39	53—40
Ol. Nimes	33	39	61—50
Stade Reims	33	38	57—48
Bordeaux	33	37	56—45
A. S. St. Etienne	33	37	60—55
Ol. Marseille	33	36	59—44
R. C. Strasbourg	33	34	48—53
R. C. Paris	33	32	52—54
C. O. R. T.	33	31	51—49
F. C. Sochaux	33	31	49—53
F. C. Nancy	33	30	61—65
Stade Rennes	33	29	61—68
F. C. Sète	33	28	42—52
R. C. Lens	33	28	55—73
F. C. Toulouse	33	26	37—62
Stade Français	33	21	38—68

Besançon, Rouen i Monaco z II Ligi kandydatami do rozgrywek zaporowych

Dla **Lyonu i Metzu**, gry wobec ich wejścia do I Ligi, są zwykłymi formalnościami. Przeto główna uwaga skupia się w tej klasie na meczach zespołów, które kandydują do gier zaporowych z 15 i 16. z I Ligi do prawa udziału w meczach czołowej klasy. Tymi drużynami są: **Besançon, Rouen i Monaco.** Z nich dwie pierwsze spotkały się niedzieli między sobą. Wygrała drużyna Besançon, która dzięki lepszemu stosunkowi bramek zajmuje narazie trzecie miejsce.

Które z pośród tych drużyn będą brały udział w grach zaporowych, zadecyduje przyszła niedziela. Kandydaci mają ciężkie mecze do odbycia. **Rouen** będzie gościło u siebie zespół **Valenciennes, Besançon** jedzie do **Troyes. Monaco** zaś gra w **Lyonie.** Z tego widać, że zespoły te będą musiały zacięcie walczyć jeszcze następnej niedzieli.

Tabela w tej klasie przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Lyon O. U.	31	48	72—39
F. C. Metz	31	44	69—31
Besançon	31	38	66—48
F. C. Rouen	31	38	50—43
A. S. Monaco	31	37	54—39
A. S. Cannes	31	33	71—46
S. O. Montpellier	31	32	45—38
Amiens A. C.	31	30	51—41
F. C. Nantes	31	29	53—51
A. S. Troyes	31	29	41—54
U. S. Valenciennes	31	28	41—54
Ol. Alès	31	28	33—51
Toulon	31	27	48—58
A. S. Béziers	31	22	38—58
U. S. Le Mans	31	22	38—68
C. A. Paris	32	22	31—61
S. A. Angers	31	21	45—66

Arras i Armentieres będą musieli się spotkać po raz trzeci o tytuł mistrza Nord

Rozgrywki o mistrzostwo Ligue du Nord Division d'Honneur, zakończyły się ubiegłej niedzieli. Dwie drużyny, Arras i Armentieres, ukończyły się z równą ilością punktów. Mistrza zatem nie ma, i w myśl regulaminu, będzie potrzeba dodatkowego, trzeciego spotkaniu między zespołami na boisku neutralnym.

Wyniki i tabela rozgrywek grupy przedstawiają się po niedzieli następująco:

Noeux — Armentières	1—3
Boulogne — Viesly	0—4
Hautmont — Tourcoing	1—1
Auberchicourt — Hesdin	1—1
Douai — Dechy	1—5
Fouquières — Billy	5—0

TABELA

	gier	pkt.	st. br
Armentières	24	62	75— 28
Arras	24	62	65— 27
Viesly	23	53	35— 22
Noeux	23	51	69— 34
Fouquières	23	48	57— 43
Billy	23	47	51— 44
Hesdin	24	47	45— 43
Dechy	23	46	43— 44
Hautmont	23	46	47— 48
Tourcoing	23	43	42— 49
Auberchicourt	24	41	13— 31
Boulogne	23	34	29— 56
Douai	24	26	17—129

Promotion Escaut-Terrien

Hazebrouck — Halluin	8—3
Raismes — Aniche	5—0
Cambrai — Carvin	5—0
Caudry — Maubeuge	0—3
Denain — Lourches	2—0

W tabeli prowadzi Raismes przed C.O.R.T.

Promotion Artois-Maritime-Picardie

R.C. Calais — Lens	2—0
Desvres — Albert	1—2
Avion — U.S. Calais	9—0
Liévin — Drocourt	3—1
Abbeville — Calonne	3—3
Le Portel — Corbie	1—0
Malo — Dunkerque	0—1

W tabeli prowadzi Avion 63 punktami przed Liévin 61 pkt. posiadającym jednak jedną grę mniej rozegraną. Warta Calonne-Liévin zajmuje czwarte miejsce z 56 punktami.

Diana Lievin wyjeżdża do Belgii

W niedzielę 27. maja 11-ka Diany wyjeżdża do Belgii na spotkanie z K.S. „Huragan" Forchies - la - Marche.

Wyjazd drużyny Diany nastąpi w niedzielę 27. rano o godz. 6-tej sprzed siedziby. Zbiórka punktualnie o godz. 5.30. W autobusie wyjeżdżającym z drużyną jest kilka wolnych miejsc dla osób, które chciałyby wyjechać z zespołem. Zgłoszenia przyjmują członkowie zarządu.

LEKKOATLETYKA

Polacy na mistrzostwach Pas-de-Calais zdobyli kilka tytułów

Na stadionie w Arras rozegrano mistrzostwa lekkoatletyczne **Pas-de-Calais.** Uczestniczyło w nich również kilku Polaków. Szereg z nich zajęło pierwsze miejsce, inni drugie lub trzecie.

Seniorzy. — W grupie tej **Porzucek** z Liévin zajął pierwsze miejsce w biegu na 400 metrów przez płotki, **Błoński** pierwsze w skoku o tyczce, **Wolski** w rzucie oszczepem.

Poza tym zajęli: — **Pawelec** trzecie w biegu na 400 m, **Naglik** trzecie, **Błoński,** czwarte w rzucie dyskiem, **Błoński** drugie w rzucie młotem, **Porzucek** drugie w trójskoku i w skoku w dal, **Bałkowski** drugie w rzucie oszczepem i **Kaźmierczak** drugie w biegu na 800 metrów.

Juniorzy. — Pierwsze miejsce zdobyli: **Wasilewski** w trójskoku i **Olczak** w rzucie oszczepem. Inni zawodnicy sklasyfikowali się: **Pawłowski** drugi w dysku, **Krawczyk** drugi w rzucie młotem, **Szulc** drugi w biegu na 1.000 metrów.

—:·:—

Dick Atlesey
13" 6/10 w 110 m przez płotki

LOS ANGELES. — Mistrz świata w biegach 110 m i 120 yardów przez płotki, osiągnął na zawodach wynik równy niemal rekordowi świata. Wynik Atleseya wynosił 13" 6/10 w jego ulubionej konkurencji i jest o 1/10 sekundy gorszy od rekordu światowego.

Włoch Farina wygrał paryski „Grand Prix" samochodowy



W obecności 10.000 widzów odbył się w Bois de Boulogne samochodowy wyścig o Wielką Nagrodę miasta Paryża. Impreza była bardzo ciekawa i emocjonująca i trzymała widzów w napięciu do ostatniej chwili. Wygrał wyścig automobilista włoski Guiseppe FARINA, przebywając 325 km w czasie 2 godzin 53' 12" 5/10. Drugie miejsce zajął Argetyńczyk Gonzalès, trzecie Francuz Rosier na samochodzie marki „Talbot". Czas Rosiera wynosi 2 godz. 54' 14" 5/10. Na zdjęciu Rosier przy kierownicy w swym samochodzie.

(Foto: Record)

KOLARSTWO

Magni prowadzi w wyścigu dookoła Włoch

MEDIOLAN. — W sobotę rozpoczął się wyścig dookoła Włoch. W pierwszym etapie, Mediolan — Turyn (202 km), zwyciężył Belg Van Steenbergen, w drugim, Turyn — Alassio, Włoch Antoni Bevilaqua.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi Woch Magni przed swymi rodakami, Soldanim i Brescim.

—:·:—

Polak Sitek wygrał w wyścigu Paryż — Noisy-sur-Oise

PARYŻ. — Przestrzeń do przebycia wynosiła 165 km. Zwycięzca przebył ją w czasie 4 godzin 1 minuty. Dalsze miejsca zajęli: Mathis, Brevet, Lebourg, Trepier, Chaize itd...

* * *

W „Grand Prix de Ruitz" wygrał Kowalczyk. — Wyścig zorganizowany przez O. Amienois wygrał Jedynak.

B O K S

Kid Gavilan mistrzem świata w wadze półśredniej

NOWY JORK. — W Madison Square Garden odbyło się spotkanie Kubańczyka Kid Gavilana z Amerykańczykiem Brattonem, o tytuł mistrza świata w wadze półśredniej.

Walka trwała 15 rund i zakończyła się zwycięstwem Kid Gavilana. Kubańczyk był bezwzględnie lepszym. W pierwszych 5 r. była przewaga Kid Gavilana. W szóstej Braton próbował kontratakować. W 7 i 8-mej Kubańczyk stara się powiększyć przewagę punktową, co mu się też udało.

W następnych Gavillan przewagę tę powiększył. Sędziowie jednogłośnie sukces ten zatwierdzili.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca"

T E N I S

Polska wyeliminowała Szwajcarię w grze o Puchar Davisa

ZURYCH. — Spotkanie o Puchar Davisa, rozegrane w Zurychu, zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej 4:1. W drugim dniu, Skonecki pokonał Maxalbrechta, Józef Piątek, Jost Spitzera.

Poza tym BELGIA wyeliminowała Egipt, SZWECJA, Austrię, NIEMCY zaś Danię.

Mecz Francja — Anglia po pierwszym dniu brzmiał 1:1.





(Foto: Record)

Po lewej fragment z gry w „Pelote", ulubionej przez Basków a polegającej na rzucaniu piłeczki mniejszej od piłki tenisowej. Po prawej biusty dwóch francuskich bokserów. Dauthuila i Villemaina, wykonane przez artystę rzeźbiarza Delhiefa.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Niepokój wśród ludności lotaryńskiej...

Zabójstwa i zaginięcia wzrastają w trójkącie: Toul — Epinal — St. Dié

NANCY. — Wzrost przestępczości, ilość samobójstw, uprowadzeń, pożarów i różnego innego rodzaju występków, niepokoi poważnie ludność Lotaryngii.

Pomiędzy sprawami, które pozostają dotąd niewyjaśnione, a budzą wielkie poruszenie, są zabójstwo popełnione na małym Janie Klaudiuszu Delaval pod Saint-Dié; zaginięcie Jacqueliny Ledroit z Valcourt pod Toul'em, pożary w kantonie Haussonville, popełnienie zabójstwa na Zuzannie Durand z Gy, oraz ostatnie zaginięcie Marii Teresy Thiébaut z Xertigny pod Epinal.

Odnośnie zaginięcia Jacqueliny Ledroit oraz Marii Teresy Thiébaut, przypuszczenia, że zostały uprowadzone do Algeru i umieszczone w tamtejszych domach publicznych, zostały zdementowane prze zpolicję.

Co przede wszystkim ciekawe, wszystkie wyżej wymienione sprawy pochodzą z trójkąta Toul - St. Dié - Epinal terenu górzystego.

Wiadomości kościelne z Méricourt Coron

1) **Pierwsza Komunia św. dzieci.**—W przyszłą niedzielę, dnia 27. bm. dzieci naszej parafii przystąpią do Pierwszej Komunii św. na Mszy św. o godz. 8-mej. Dzieci zgromadzą się najpóźniej o godz. 7.30 w ognisku parafialnym.

2) **Procesja Bożego Ciała.** — W tę samą niedzielę odbędzie się nasza tradycyjna procesja Bożego Ciała. **Msza św. o godz. 11.15.** Po Mszy św. uformuje się procesja do czterech ołtarzy w następującym porządku:

1. Krzyż procesyjny; 2. Bezpośrednio za krzyżem sztandar Krucjaty Eucharystycznej, dzieci szkolne, Krucjata Eucharystyczna, dzieci, które przystąpiły do pierwszej Komunii św.; 3. Harcerze; 4. Sokoli; 5. Bractwo Kurkowe; 6. Trio, Chór „Polonia"; 7. K.S.M.P.-ż. i Sokolice; 8. K.S.M.P.-m.; 9. Zrzeszenie kupców polskich; 10 Bractwo Żywego Różańca Matek i Tow. Polek im. Królowej Jadwigi; 11. Tow. Mężów Kat. i C.F.T.C.; 12. Orkiestra; 13. Dzieci sypiące kwiatki; 12. Asysta górników; 13. Celebrans; 14. Chór kościelny; 15. Wszyscy wierni w szeregu.

Uprasza się członków wszystkich organizacyj zgrupować się przy swoim sztandarze. Niechaj w tym dniu żaden Polak i żadna Polka nie pozostanie w domu, ale weźmie udział w tej manifestacji ku czci Boga ukrytego w Najświętszym Sakramencie. Wiernych uprasza się o udekorowanie domów obrazami, zielenią.

Serdecznie wszystkich na tę uroczystość zaprasza — Ks. Majchrzak

CARVIN, szyb 4. — K.T.M. obchodzi święto Konstytucji 3 Maja w dniu 27. bm. i zaprasza na obchód wszystkich rodaków miejscowych i pozamiejscowych. Otwarcie uroczystości o godz. 17-ej. Program uroczystości będzie ogłoszony w sali kopalnianej.

Walny Zjazd Zw. Tow. Teatralnych odbędzie się w dniu 17 czerwca br. w Douai

Zarząd Związku Polskich Towarzystw Teatralnych podaje do wiadomości Kołom i Sekcjom teatralnym należącym do Związku, że Walny Zjazd delegatów Kół odbędzie się w dniu 17 czerwca br. w sali „Brasserie des Enfants de Gayant" przy rue des Ferronières w Douai.

Ponieważ w roku bieżącym upływa trzechletnia kadencja obecnego zarządu Związku Koła teatralne proszone są o wysłanie na Zjazd po trzech delegatów, abyśmy wspólnie mogli się zastanowić nad programem i ustaleniem wytycznych naszej pracy na przyszłość oraz dokonać wyboru nowego zarządu na dalszą trzechletnią kadencję.

Po zakończeniu Obrad Walnego Zjazdu delegaci Kół będą mogli wziąć udział w uroczystości 25-cio lecia Związku Tow. Kobiecych w Waziers Notre-Dame.

Dla dokładnego zobrazowania całokształtu naszych prac, prosimy wszystkie Koła teatralne o wypełnienie otrzymanych kwestionariuszy sprawozdawczych i przesłanie ich wraz z wnioskami na Walny Zjazd, na adres sekretarza Związku do dnia 10. 6. br.

Zarząd Związku

Niebezpieczny bandyta, zbiegły z więzienia w Lorient, żył w Paryżu...

PARYŻ. — Policja kryminalna aresztowała niebezpiecznego opryszka, Emila Walleta, lat 34. Aresztowany, 10 razy karany przez sądy za różne przestępstwa, był między innymi skazany na 15 lat ciężkich robót. W roku 1949 zbiegł on z więzienia. W Paryżu, w którym się ukrył, przebywał pod fałszywym nazwiskiem.

W sanatorium w Brévannes

200 Północno-Afrykańczyków nie chciało dopuścić do przetransportowania umysłowo-chorego

PARYŻ. — W sanatorium w Brévannes doszło do zajść w związku z transportem do zakładu obłąkanych Północno - Afrykańczyka, który postradał zmysły.

W lecznicy tej przebywa 1.000 płucno-chorych, w tej liczbie 200 mieszkańców z Północnej Afryki. Z pośród nich, jeden, Maoui Kedhy, lat 32, zaczął zdradzać w ostatnich dniach poważne objawy choroby umysłowej. Dyrekcja lecznicy, z obawy przed następstwami, postanowiła chorego przekazać do zakładu dla umysłowo-chorych.

Sprzeciwili się temu jego współrodacy i Kedhy czując za sobą „siłę", poturbował sanitariuszy i pielęgniarki przy odprowadzaniu go do ambulansu. Gdy w dodatku zniszczył samochód, kierownictwo sanatorium wezwało policję do zaprowadzenia porządku.

—:·:—

Niegodni rodzice zostali ukarani

BOURGES. — Sąd karny w Bourges skazał na rok więzienia za złe obchodzenie się z dzieckiem, Franciszka Hukułę i jego żonę, zamieszkałych w Trouy (Cher). Sąd poza tym pozbawił wymienionych praw rodzicielskich na 10 lat.

Do wiadomości Polaków zamieszkałych w pobliżu La Ferte sous Jouarre dep. Seine et Marne

Tegoroczna uroczystość Bożego Ciała przypada na dzień 24 maja (czwartek po niedzieli Trójcy Przenajświętszej). Jak ubiegłe lata, tak i w tym roku w ośrodku misyjnym Księży Oblatów Marii Niepokalanej w **La Ferte sous Jouarre, 29, ave. du Général Leclerc odbędzie się uroczysta procesja Bożego Ciała o godz. 10.30 rano. Sposobność do spowiedzi świętej będzie od godz. 8.30 — 10.30 rano.**

Podobnie jak ubiegłe lata, tak i teraz wielu Polaków rozsianych w bliższym i dalszym sąsiedztwie z La Ferte sous Jouarre zapowiada swój udział w oddaniu publicznej czci Bogu utajonemu w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Wszystkich serdecznie zapraszamy i witamy. Ks. MICZKO, omi.

KSMP

Komunikat K.S.M.P.-ż. i m. Okr. Douai

Zarządy K.S.M.P.-ż. i m. Okręgu Douai podają do wiadomości, iż Zlot Okręgu Douai odbędzie się w niedzielę, dnia 22. lipca w Montigny-en-Ostrevent.

Stowarzyszenia podadzą do dnia 15. czerwca z jaką sztuką teatralną, tańcem lub śpiewem wystąpią na akademii zlotowej. Dane podać należy na adres: Piechowiak J., 134, Cité Garguetelles — Oignies (Pas-de-Calais).

Zarządy K.S.M.P.-ż. i m. Okręgu Douai:
(—) PIECHOWIAK J., prezes

Pogoda w Północnej Francji

Po tygodniu zimna, deszczu, Paryżanie i ludność Północnej Francji cieszyli się w niedzielę z ślicznej pogody. W przeciwieństwie do ciepłego, słonecznego dnia w tych okolicach, zanotowano w szeregu innych niepogodę, a nawet poważne oziębienie się temperatury.

—:·:—

Śnieg w Puy-de-Dôme...

CLERMONT-FERRAND. — Przez 48 godzin padał obficie śnieg nad masywem górskim. W Sancy, grubość warstwy śnieżnej wynosiła 15 cm.

Śnieg spadł również w dep. Haute Loire, przyczym warstwa jego pod Fix-Saint Genesys i okolicy, wynosi od 35 do 40 cm.

* * *

...również w Pirenejach

TARBES. — Poważne opady śnieżne zanotowano w Pirenejach Centralnych. Na szczycie Pic du Midi zanotowano 10 stopni poniżej zera. Warstwa śniegu wynosi miejscami do 5 metrów.

Śnieg spadł między innymi w okolicy pod Lourdes.

Harcerstwo

Okręg I-szy Harcerek wyjeżdża po raz pierwszy do Wsch. Francji

Od dawna postanowiona wycieczka harcerek do Wschodniej Francji, wyruszy w sobotę!

Dnia 26-go maja, o godz. 9. rano wyjeżdżają harcerki I-go Okręgu przez Reims, Verdun do Audun Le Tiche, by tam, wziąć udział w Zlocie Harcerek II-go Okręgu!

W podróży naszej zwiedzimy poza miastami o historycznym znaczeniu — Luxemburg, gdzie „Dziadzio", przyjaciel harcerstwa szykuje miłą wieczornicę! Będziemy mogły zachwycać się pięknym, malowniczym krajobrazem górskim w Ardenach! Tam „Wilki" zgotują nam wspaniałe przyjęcie jak i siostry nasze ze Wschodu, które już od dawna z niecierpliwością czekają na nasz przyjazd!

Ponieważ nie często się zdarza okazja takich wycieczek, gdzie będziemy mogły poza zwiedzeniem pięknych okolic Francji, o których nie mamy pojęcia tu na północy, oraz jej zabytków historycznych, zapoznać się bliżej i spędzić kilka miłych chwil w gronie harcerstwa z innego terenu, zachęcam, aby te druhny, które jeszcze nie były zdecydowane na wyjazd, zgłosiły się natychmiast.

Zbiórka dla wyjeżdżających 26. maja o godz. 8.30 w Komendzie! (91, rue Etienne Flamand, Lens). Obowiązuje mundur harcerski, beret granatowy z lilijką. Należy zabrać ze sobą żywność na 3 dni: cukier, koc ciepły, ręcznik, przybory do mycia, czesania i jedzenia!

(—) I. OLKUSZNIK, Kom. I. Okr. Harcerek

Bractwa Różańcowe

HOUDAIN, 7-ka. — Zebranie **Bractwa Różańca** Żywego Houdain 7-ka odbędzie się w środę 23. maja o godz. 3.30 w sali p. Pawłowskiego.

O liczny udział prosi — Zarząd

Polki

NOEUX-LES-MINES. — Tow. Polek im. „Dziewicy Orleańskiej" urządza swą wielką uroczystość na cześć matki - polki w dzień matki, dnia 27-go maja o godz. 7-mej wieczorem w sali polskiej. Różne niespodzianki: śpiew i inscenizacje. Orkiestra doborowa. Własny bufet. Wstęp dla wszystkich Rodaków wolny i bezpłatny. Wszyscy mile widziani. Członkinie prosi się o zabranie ze sobą filiżanki — Zarząd

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

Uwaga Rodacy z Alzacji i Doubs!

Towarzystwo Kat. im. św. Stanisława bisk. w Belfort, zawiadamia, że w dniu 3. czerwca urządza uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Na powyższą uroczystość zaprasza serdecznie wszystkie polskie organizacje ze sztandarami oraz drogich Rodaków.

Na to święto zostali też zaproszeni pp. prefekt i mer i inne osobistości miasta Belfort. Dlatego prosimy Rodaków o liczne przybycie i młodzież o przyjazd w strojach narodowych. Bliższy program podamy w następnym komunikacie. — Zarząd

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Poszukuje się MAŁŻEŃSTWO rolnicze. Mężczyzna do wszelkich prac, niewiasta, umiejąca doić. Mieszkanie (3 pokoje). Poważne referencje wymagane. — Zgłosz. do: PROOT H., ferme du Plessier par BURY (Oise) — Tel. 219 à Clermont. (1241)

Poszukuje się SŁUŻĄCEJ do wszelkiej pracy domowej. Całkowite utrzymanie. Dobra płaca. — Zgłosz. do: Chemiserie de l'Opéra — 5, Place du Théâtre — LILLE (Nord). (1244)

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

ROBOTNIK rolny poszukuje pracy. — Zgłosz. do: LASTOWSKI Louis — AUNIS, commune Tarabel par LANTA (Hte Garonne). (1239)

PIEKARZ-CUKIERNIK, lat 32, samotny, znający wszelkie wyroby suchych ciastek, poszukuje pracy w swym zawodzie. Okolica obojętna — Zgł. do „Narodowca" pod nr. 1207.

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

POLAK z nowej emigracji, zamieszk. w Belgii, bez nałogów, przystojny, duży, ciemno-blondyn, lat 23, na stałej pracy, pragnie poznać PANNĘ, Polkę od lat 20 do 23, uczciwą, w celu matrymonialnym. — Oferty tylko poważne z fotografią, za zwrot której ręczy, do „Narodowca" pod nr. 1242.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

A vendre:
1) BATTEUR MELANGEUR BOUVARD, CUVE 40 litres;
2) FOUR PORTATIF, 2 étages.
S'adresser: DELABRE, 14, Rue Pasteur, — MERICOURT-sous-LENS. (1243)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Zatrudnienie — Interes? — Zakładamy DEPOT Piwa, Wina oraz Likierów w okręgu HARNES-COURRIERES-LENS. — Zgłoszenia: S.A.C.R., 24, Rue Pasteur, HENIN-LIETARD. (1245)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre